Nr 50. **Dnia 4 marca.** **Czwartek.** **Dnia 21 lutego (4 marca) 1880 roku.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi **w Warszawie**: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.

Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 9, (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: ś. Kazimierza Królewicza.
Jutro: śś. Teofila B. i Fryderyka Opata.
Sobota: śś. Wiktora i Wiktoryna MM.
Niedziela: ś. Tomasza z Akwinu Wyzn.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 45
Zachód „ „ 5 „ 41

Długość dnia godzin 11 minut 1
Przybyło „ „ 3 „ 20

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: śś. Jana Bożego i Beaty P.
Wtorek: śś. Franciszki Rz., Cyrylla.
Środa: śś. 40 Męczenników.
Czwartek: ś. Konstantyna Wyznawcy.

— Uroczystość dzisiejszą św. Kazimierza obchodzą odpustem zupełnym, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesjami dwie świątynie Pańskie pod tymże tytułem istniejące, a mianowicie:

kościół św. Kazimierza na Nowem-Mieście (Panien Sakramentek), oraz kościół instytutowy św. Kazimierza na Tamce.

Pasyjne zaś nabożeństwo z kazaniem i procesją odbywa się dzisiaj w kościele archikatedralnym św. Jana.

W dniu jutrzejszym przypadają także pasyjne nabożeństwa w kościołach:

św. Anny na Krak.-Przedmieściu—i
św. Jacka przy ulicy Freta.

W kościele świętego Antoniego przy ulicy Senatorskiej odbywać się będzie w dniu jutrzejszym nabożeństwo stacyjne bolesnej Męki Pańskiej, czyli Rozważanie Drogi krzyżowej Zbawiciela.

— Komitet, rozpoznawający prośby zaniesione do podnóżka tronu w czasie pobytu Najjaśniejszego Pana w roku 1879 w Warszawie, obwieszcza, iż obecnie uskutecznia się wypłata z funduszu najmiłościwiej przez Jego Cesarską Mość przeznaczonego, wsparcia, wydzielonego, z zatwierdzenia Jaśnie Wielmożnego hrabiego Głównego Naczelnika kraju, dla 450 osób proszących, którzy w chwili podania próśb swoich zamieszkali w cyrkule IX łazienkowskim miasta Warszawy.

Proszący zatem tej kategorji zechcą bezzwłocznie zgłaszać się do kancelarji komitetu w pałacu b. Namiestnikowskim, z właściwemi dowodami legitymacyjnemi, stwierdzającemi tożsamość ich osób, dla odebrania rzeczonego wyżej wsparcia.

Jak również zechcą się bezzwłocznie zgłosić i te osoby, które podały prośby ze świadectwami ubóstwa, niemniej też i te, które w czasie podania próśb mieszkały w I/XI zamkowym, II/III sobornym, IV bielańskim, V/VI powązkowskim, VII wolskim i VII jerozolimskim cyrkułach, a do tego czasu, pomimo obwieszczeń, nie zgłosiły się po odbiór wyznaczonego im wsparcia.

Prezes komitetu,
p. o. ochmistrza Dworu Jego Cesarskiej Mości,
rzeczywisty radca stanu *Pęcherzewski.*

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.* Na mocy ogólnych przepisów i idąc za przykładem lat upłynionych, rada miejska warszawska na kolegjalnem swem posiedzeniu, w widokach zasilenia szczupłych funduszów miejscowych zakładów dobroczynnych, zamierzyła urządzić w roku bieżącym kwestę po kościołach przy Grobie Zbawiciela, jak również i kwestę po domach od tutejszych mieszkańców i w tym celu postanowiła:

I. Do urządzenia kwesty przy Grobie Zbawiciela ustanowić oddzielny komitet, złożony z delegatów tych instytucyj, na rzecz których ma być obrócony dochód z kwesty.

II. Do urządzenia kwesty po domach zaprosić członka rady miejskiej, prezydenta miasta Warszawy jw. jenerała Starynkewicza.

III. Dochód z kwesty przy Grobie Zbawiciela obrócić na rzecz najwięcej potrzebujących zasiłku zakładów dobroczynnych i do tych zaliczyć w tym roku: Towarzystwo dobroczynności, szpital dziecinny, Towarzystwo dam miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, dom paralityków i nieuleczonych chorych i instytucję jałmużniczą dla wstydzących się żebrać przy kościele św. Kazimierza.

III Dochód z kwesty po domach przyłączyć do ogólnych funduszów rady miejskiej, z których wydzielane są roczne lub nadzwyczajne zasiłki tutejszym instytucjom dobroczynnym.

Podając o powyższem do wiadomości ogólnej, rada miejska, jak w latach poprzednich tak i w roku bieżącym, liczy na zawsze chętne zasilenie funduszów miejscowych zakładów dobroczynnych.

Członek zarządzający czynnościami rady *K. Puchalski.*
Sekretarz rady *J. Magnuski.*

W kwestji umoralnienia rzemieślników.

I.

Podnoszono już nieraz kwestję uczniów rzemieślniczych, ubolewano nad systematem terminowania, zaszczepiającym w młodych płonkach złe ziarna, wspominano o niemoralności młodej czeladzi, nierzetelnej często w wykonywaniu roboty, włóczącej się po knajpach i zbyt swobodnie używającej zapracowanego grosza, narzekano wreszcie na gospody demoralizująco wpływające na rzemieślników — i we wszystkich tych utyskiwaniach jest wiele racji...

Zgadzając się z moralizatorami, że na wszystkie te dolegliwości, odbijające się w dotkliwy sposób na ogólnym stanie umysłowym i moralnym naszych rzemieślników, środkiem zasadniczym, który najzbawienniejsze przynieść powinien rezultaty, jest oświata,—chcemy tutaj słów kilka powiedzieć o tem, w jakiej formie podawać można i należy to zbawienne lekarstwo.

Przedewszystkiem jednak pragnęlibyśmy zająć się powszechnie ustalonem, najszerzej znanem mniemaniem, że źródło i korzeń całego zła leży w obecnym systemacie terminowania—i że przeciwko owemu systematowi głównie, jedynie prawie działać należy.

W ogóle obraz życia terminatora, jaki nam rysują publicyści, zdaje się nam, jak na obecne przynajmniej czasy, być cokolwiek przesadzonym; nie przeczymy mimo to, że przed laty, a bodaj i dziś w pewnych specjalnych razach, jest on na nieszczęście prawdziwym, aż zanadto prawdziwym.

Obecnie przecież, chwała Bogu, oświata się zwiększa, pomiędzy majstrami więcej i więcej znajdować się zaczyna ludzi, którzyby sobie za grzech uważali postępować źle z terminatorem, do całego więc ogółu zarzutów złego traktowania uczniów w żadnym razie stosować się nie można.

Że zresztą majstrowie używają chłopców najpierw do posług, zanim ich poczną uczyć specjalnie rzemiosła i że muszą okazywać względem nich pewną surowość—nie zawsze można to ganić.

Kto zna stosunki rzemieślnicze, wie, że do kilku uprzywilejowanych tylko rzemiosł rodzice ze stanu średniego oddają dzieci, że tam tylko płacą za termin; pozostali zaś majstrowie rekrutować sobie muszą terminatorów z pomiędzy dzieci klas najniższych, malców, przywożonych nieraz ze wsi, małych uliczników, jaknajgorzej wychowanych, bo... nikt się o wychowanie ich nie starał.

Otóż utrzymanie takiego malca, oporządzenie, zaopatrzenie w odzież, otoczenie opieką i t.d. dla niezamożnego majstra tak jest stosunkowo kosztownem, że gdyby nie używał go z początku do robót jakie się zdarzą i do jakich dzieciak na początku jest zdolny, wprost by mu się nie opłaciło go trzymać; przedłużenie zaś o jakiś rok terminu dla dzieciaka, któremu zawsze zda się, choć jakakolwiek opieka domowa, nie można wcale nazwać wyzyskiwaniem.

Co się tyczy surowości, ta jest często potrzebna, tem częściej, im częściej rekrutuje się uczniów z pomiędzy uliczników, upartych, złośliwych i nieposłusznych chłopców, poprzednie ich bowiem wychowanie, a raczej brak wychowania, warunkuje to koniecznie; rzecz prosta, w tem bardziej, niż w czem innem, strzedz się należy przekraczania potrzebnej miary.

Wszystko, cośmy tu powiedzieli w obronie majstrów przed zarzutami złego obchodzenia się z terminatorami i po części w obronie samego systematu, nie osłabia wcale postulatu stawianego przez przeciwników—potrzeby szkół rzemiosł; szkoły rzemiosł są potrzebne koniecznie, przynieść mogą pożytek olbrzymi, podnieść oświatę i moralność pośród rzemieślników i udoskonalić technikę.

Chcielibyśmy dowieść tylko, że obok szkoły rzemiosł można także postawić terminowanie, które bezwątpienia niżej, daleko niżej stojąc, aniżeli szkoła, nie jest znów przecież systematem tak złym, całkowicie nieodpowiednim — średniowiecznym...

Terminowanie w tej formie, w jakiej obecnie się ono przedstawia, nie powinno być uważane za coś tak

WSPOMNIENIA OBYWATELSKIE

przez

autora „Kłopotów starego komendanta“.

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć nr 49.)

Stąpając na palcach, przeszliśmy za hrabianką jeszcze jeden, tak samo pusty pokój, z którego już małemi drzwiczkami dostaliśmy się do sypialni hrabiny. Jest to również obszerna z ciemnem obiciem komnata, w tej chwili oświetlona lampą o bladoniebieskiej umbrelce, zawieszona nizko ponad owalnym stołem, przy którym siedzi druga córka hrabiny, jak się zdaje starsza od panny Heleny. Na dużym szeslongu, pół siedząc, pół leżąc, spoczywa sama hrabina, osoba lat może sześćdziesięciu, dobrej tuszy, blada, z siwemi w kółka zakręconemi loczkami nad czołem. Na głowie ma biały haftowany czepek, a na piersiach mnóstwo koronek, niby żabot od białego bardzo strojnego kaftanika, w którym jest ubrana. Gdyśmy się zbliżyli do niej, starsza hrabianka złożyła książkę, i spojrzawszy na nas obojętnie, usunęła się w ciemniejszy kąt pokoju.

— Panowie z Warszawy?—zapytała hrabina uprzejmie, poruszając się nieco na szeslongu, gdy złota jej lorynetka zbliżyła się do oczu.

— Mam honor się zarekomendować: Jakób Śmietanda Żerdziński—odzywa się towarzysz mój, szastając nogami.— A to kuzynek, Tymoteusz Sądecki, który ma zamiar nabyć Brzeźnicę.

— Niech panowie siadają... Boże mój, jak ta lorynetka źle pokazuje, nie mogę panów widzieć.. Lolu, kiedy mi przyszlą nową z Florencji?

— Pisałam już dwa razy—rzecze panna Helena, siadając z robótką przy matce.

— Proszę cię, napisz jeszcze trzeci raz. Okropność, jak tu długo potrzeba czekać na każdą drobnostkę... Sądecki, Sądecki, czy nie syn pana Józefa?

— Nie pani hrabino, pan Józef był moim stryjem.

— Czy już nie żyje?

— Dwa lata jak umarł.

— Szkoda, taki młody człowiek. Słyszałam, poszedł wysoko w urzędowaniu. Znałam go dobrze przed laty, był faworytem księcia Lubeckiego.... Śliczny mężczyzna, brunet kształtny jak Apollo. A jak tańczył? — mówi z uśmiechem miłego wspomnienia.—Dziś jeszcze przypominam sobie arję z *Fra Diavolo*, którą śpiewał u księżnej Alicji: „Czy widzisz na tej skale.“ I z księżniczką Alicją coś było; wszyscy mówili, że szalenie w nim zakochana... Ale potem trafił się hrabia Andrzej... mówiłam mu:—za wysoko panie Sądecki... Pewnie się już nie ożenił, co?

— Rzeczywiście, umarł kawalerem.

— Spodziewałam się tego, był to poeta, marzyciel, jak wszyscy podówczas.... *A propos* panie Żerdziński, zdaje mi się, jedna z tej rodziny była za ojcem mojego męża?

— To nasza babka stryjeczna—odpowiada pan Jakób z radości podkręcając wąsa.

— Dlatego też bardzo się zmartwiłam, gdy mi powiedziano, że jakiś Żerdziński, podobno z tej samej rodziny, założył sklep w naszem powiatowem miasteczku. Czy nie znany panu, który to?

Myślałem, że twarz pana Jakóba płomieniem buchnie, tak się zażenował. Widzę, kręci się, chustkę z kieszeni dobywa, a trącając mię nogą pod stołem, na znak, żebym go nie wydał, mówi nieustannie chrząkając:

— To jest, nie znam pani hrabino dobrodziejko. Tak, i ja coś słyszałem, podobno...

— Niestety, dzisiaj ta manja do spekulacji coraz więcej znajduje zwolenników — mówi dalej hrabina. z westchnieniem. — Brat mojego męża podobno chce także sklep założyć.

— Wiem, wiem, fabrykuje — przerywa już śmiało pan Jakób.

— Proszę cię panie Żerdziński, do czego to doprowadzi? Jak można takie nazwiska historyczne szurać po etykietach butelek z winem. Hrabia Adam obraził się, gdym mu wręcz powiedziała, iż wkracza w atrybucje żydowskie. Długo nie byłam w kraju, mieszkałyśmy bowiem za granicą, a tu słyszę przez ten czas pojęcia bardzo się zmieniły. Gdyby nie te nudne interesa, dla których mię sprowadzono, wyjechałabym natychmiast... Tutejszy świat zrobił się dla mnie obcym... tradycja ginie...

Pani hrabina lubi rozmawiać i mówi bardzo przyjemnie, z tą, że tak powiem kokieteryjną intonacją głosu, która zniewala słuchacza. Dla tego też siedzimy już z półgodziny, a o interesie ani wzmianki, tylko jeździmy po Włoszech, podziwiamy Neapol, odbywamy wycieczki w zatoce Capri... Mój kuzynek od czasu owej wzmianki o sklepie, widzę, stracił kompletnie humor, bo tylko uśmiecha się stereotypowo,

bardzo złego, przeciwnie, może ono i musi być odpowiedniem dla dzieci najniższego proletarjatu, dla których szkoła, choćby bezpłatna, nie jest dostępną, bo one już podczas nauki potrzebują — odzieży, życia i opieki...

Chcemy więc dowieść i przedstawiamy na to argumenta, że systemat terminowania bez szkody może być zastosowanym tam, gdzie niema dostępu szkoła, — że nie w tym tylko systemacie leży źródło zepsucia moralnego i zaniedbania umysłowego młodzieży rzemieślniczej.

Chcemy dalej wykazać, że są w naszych stosunkach i inne słabe strony, i że trzeba na nie także pilną zwracać uwagę i oddziaływać przeciwko nim — oświatą.

Za taką słabą stronę uważamy brak opieki nad młodymi czeladnikami, chłopcami od lat 16 do 20, zaledwo wychodzącymi z terminu i dzięki znacznym stosunkowo zarobkom a małym potrzebom posiadającym znaczną swobodę postępowania...

Jakie ztąd płyną skutki i w jaki sposób przeciwko temu oddziaływać oświatą? — opowiemy w przyszłym artykule. *A. Rauer*, krawiec.

ODCZYT.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. — Rys historji filozofji.

—*B*— Filozofia niemiecka po francuskiej i angielskiej dostarczyła hr. Dzieduszyckiemu treści do czwartego odczytu.

Była to prelekcja najjaśniej, najsystematyczniej a przytem najdostępniej wyłożona ze wszystkich czterech, co tem większą prelegenta zasługę stanowi, że wobec publiczności nieprzygotowanej poradzić sobie z Kantem, Fichtem, Schellingiem i Heglem trudniej, aniżeli z Malebranchem, Leibnitzem lub Lockem.

Dowodzi to jak prelegent panuje nad przedmiotem, ilekroć nie czuje konieczności krępowania się warunkami czasu i jak mogły być traktowane filozoficzne temata do szczuplejszych sprowadzone rozmiarów.

Nie pójdziemy za prelegentem w wywodach jego o kategorjach, o teoretycznym i praktycznym rozumie, o kategorycznym rozkazie Kanta; nie będziemy mu towarzyszyć, gdy wyjaśnia jak Fichte z przeciwstawienia *ja* i *nie ja* stworzył świat cały absolutnego idealizmu, lub jak Schelling szukał punktu, w którym myślenie i byt stapiają się w tożsamości — ale zaznaczamy zdanie p. Dziedszyckiego o Heglu, bo ono określa stanowisko prelegenta do filozofji formalnej, która, znalazłszy w berlińskim myślicielu nowożytnego Arystotelesa, przeszła przez wszystkie dziwolągi nowoczesnej scholastyki, ażeby jak tamta przed epigonami Bakona ustąpić.

Całą naukę bytu, który wraz z niebytem wytwarza chowanie się, całą teorję absolutu, idei boskiej urzeczywistniającej się stopniowo najpierw w ciemnej świadomości natury, potem w samowiedzy ducha ludzkiego, wreszcie w historycznym rozwoju narodów — nazwał prelegent mrzonką, przypominając jednak jaka ztąd nauka płynie dla tych, którym się zdaje, że w innej przeważnie dziś panującej hypotezie całą ludzką zamknęli wiedzę.

Wszystko na świecie mija i wszystko na świecie powraca; historja myśli ludzkiej podobną jest do powtarzających się przypływów i odpływów morza; napływające fale ciskają jak liche łupiny hypotezy, w których umysł człowieka puszcza się na ocean nieskończoności, wznosząc się pod obłoki, to znów w groźne spadając otchłanie; wzburzona toń niszczy czasem po drodze wszystko co napotyka, ale ustępując zostawia zawsze jakieś użyźniające pierwiastki, z których korzystają ci co potrafili cało wyjść z zapasów.

I dlatego wierzymy wraz z prelegentem, że dzisiejszy kierunek filozoficzny — dawszy wszystko co mógł dać dobrego, wywołać musi reakcję, tak samo jak sam w teorji przeciwstawił indukcję dedukcji; analizę syntezie, realizm a raczej pozytywizm idealizmowi, a w praktyce pessymizm Schoppenhauera i Hartmanna — optymizmowi Hegla.

Czy ta filozofja będzie polską — jak zdaje się spodziewać prelegent — nie wiemy, a gdybyśmy mieli płacić komplementem za komplement wypowiedziany na zakończenie publiczności warszawskiej znaleźlibyśmy zapowiedź takiej filozofji, nie w wytrwałości audytorjum, które starało się słuchać odczytu, nie zawsze wiedząc o co w nim idzie, — ale w pracy takich umysłów, jak p. Dzieduszyckiego.

To tylko pewna, że przełom w kierunku przeciwnym nastąpić musi.

Metoda obserwacji, doświadczeń, analizy zrobiła swoje, nagromadziła skarby faktów oczekujących na filozoficzne uporządkowanie, na syntetyczne podciągnięcie się pod prawa, które byłyby istotnemi prawami, nie fantastycznie, dowolnie tworzonemi przypuszczeniami.

Pesymizm zrobił także swoje, przypominając ludziom, że nie wszystko jest dobrem, co jest dlatego tylko, że jest; że w tem życiu częściej na niedolę, niż na szczęście liczyć trzeba, że ponieważ cierpienie jest koniecznością, więc trzeba zeń utworzyć czynnik umoralniający; dalej pessymizm iść nie może, bo działałby rozkładowo, bo odejmowałby hart i zniszczył wszelką otuchę, więc ustąpić musi innemu pierwiastkowi etycznemu, szczególniej, jeżeli według przewidywań prelegenta, polską ma być przyszła filozofja.

Oczekując więc spokojnie a cierpliwie, zakończymy słowem szczerego uznania dla prelegenta, który słuchaczów swoich do tego oczekiwania tak gorliwie przygotować usiłował.

Sara Bernardt

z „komedji francuskiej."

Pietnaście lat temu, jak sędziowie paryzkiego konserwatorjum, na których czele stał Auber, zgromadzili się dla wyegzaminowania młodej panienki pragnącej wejść do tej instytucji.

Kandydatka o wysmukłej postaci ukazała się w towarzystwie swej matki żydówki; zwyczajem było, aby uczennice przy takich egzaminach deklamowały ustępy z tragedji Rasina lub Cornela, ale kandydatka widocznie nie wiedząc o tem, nie wyuczyła się żadnego ze znakomitych autorów klasycznych...

Na szczęście jednak umiała na pamięć bajkę Lafontaine'a „Dwa gołąbki" i tę zaczęła deklamować.

Zaledwie wygłosiła:

Deux pigeons s'aimaient d'amour tendre,
L'un d'eux s'ennuyant au logis...

Auber przerwał jej szybko mówiąc: zbliż się moje dziecię, chcę z tobą pomówić.

Dziewczę z pewnością siebie, którą zadziwiła wszystkich sędziów, podeszła ku niemu.

— Jak się nazywasz?

— Sara Bernardt.

— Żydówka?

— Z urodzenia tak, ale wychowana po chrześcijańsku.

— Pięknie deklamujesz i dlatego postanowiliśmy przyjąć cię do konserwatorjum.

Zanim skreślimy dalsze losy panny Bernard, należy nam spojrzeć w jej przeszłość.

Rodzice zamożni wychowywali ją w jednym z najpierwszych klasztorów i tutaj dzięki niezwykłym zdolnościom i nadzwyczajnej pilności jako pierwsza uczennica opuściła zakład.

— Mam zamiar — rzekła raz do przełożonej — zostać zakonnicą, jeżeli nie będę mogła zostać aktorką w komedji francuskiej.

Rodzice jej nie sprzeciwiali się temu zamiarowi i po przyjęciu do konserwatorjum wkrótce prosto ze szkoły, widzimy ją już na najpierwszej europejskiej scenie.

Jej gra w „Ifgenji" obudziła wielki zapał krytyki i publiczności, ale obudziła także jak zwykle w takich razach i zawiść, która spowodowała ją, że opuściwszy komedję francuską, przeniosła się naprzód do „*Gymnase*" a następnie do Odeonu, gdzie się dostała za protekcją jednego z wielkich panów polskich.

Była tak szczerze zamiłowaną w swoim zawodzie, że aby nabrać rutyny występowała nawet w tak zwanych *pièces à machine*.

Wkrótce też znowu otwarły się przed nią drzwi teatru komedji francuskiej, do którego raz wstąpiwszy, pozostała w nim pierwszą gwiazdą.

Sarę Bernardt nie zaspakajają laury, jakie zdobywa na scenie, umysł jej wrażliwy szuka ciągle czegoś nowego, rwie się do krain ideału, pragnie zapanować nad wszystkiemi rodzajami sztuki.

W r. 1876 Mathieu robił jej biust; z uwagą przyglądała się jego pracy i z takim zmysłem artystycznym oceniła robotę rzeźbiarza, że tenże poradził jej aby poświęciła się tej sztuce.

Tego samego wieczora wróciwszy z teatru skorzystała z danej rady i użyła jako modelu swoją kuzynkę.

Oddała się rzeźbiarstwu z całem zamiłowaniem, a jej utwory podziwiane były publicznie w r. 1873.

Między wieloma rzeczami wykonała panna Bernardt popiersie Emila de Siraudin i olbrzymi posąg mający zdobić facjatę teatru w Monaco.

Nie obcym jest dla niej także i pędzel, a z pośród wielu obrazów przez nią wykonanych, dużo pisali o „Medei zabijającej swoje dzieci".

W zeszłym roku opisała swoje wycieczki balonem.

---

wąsy targa i milczy; więc ja też korzystając że hrabina kazała sobie podać tabliczkę czekolady, i kawałeczek do ust wzięła, odzywam się nieśmiało:

— Czy rzeczywiście pani hrabina ma zamiar sprzedać Brzeźnicę?

— Mój adwokat i rządca tak mi radzą, choć wolałabym na długie lata wydzierżawić. Zawsze majątek ziemski jest najpewniejszą lokacją kapitału. A pan, panie Sądecki, posiadasz odpowiednie kapitały do kupna?

— Nie wiem, jaka jest cena Brzeźnicy?

— Brzeźnicy nie oddam taniej jak sześć kroć sto tysięcy. Jestto majątek śliczny. Nieboszczyk mąż nazywał go perłą dóbr naszych.

— A jaki jest obszar?

— Doprawdy, że nie wiem dokładnie. Luniu, proszę cię, ile Brzeźnica ma akrów?

— Dziewięćdziesiąt włók mameczko...

— Włóka to zapewne coś większego od akra? Jak pan widzisz, jestto już pański majątek. Gdyby on był we Francji lub Anglji, wartby był parę miljonów. Jest tutaj dwa czy też trzy młyny, fabryka spirytusu, propinacja bardzo dochodna, bo trzeba panu wiedzieć, Brzeźnica była dawniej miasteczkiem i ma targi.

— Zdaje mi się, że propinacja i młyn już sprzedane — wyrywam się niechcący, gdy panna Helena daje mi jakieś znaki.

— Nic o tem nie wiem — rzecze hrabina zdziwiona, a po twarzy jej przebiega pewien grymas, oznaczający nerwowe usposobienie.

— Rządca sprzedał, czy zastawił jeszcze przeszłego roku, pamięta mameczka, pisał o tem do Rzymu — odzywa się obojętnie hrabianka, nie spuszczając oczu z robótki.

— Może być, bo ja nigdy jego listów nie czytałam. Nie znam się na tem, a w Rzymie zawsze miałam tyle zajęcia... Wystaw pan sobie, zeszłego roku kolonja polska była tak liczną, że nas poprostu rozrywano. A ja tak ten poczciwy Rzym kocham, tak zrosłam się z jego zwyczajami, że monsignor Scanelli powiedział mi raz, że jestem lepszą rzymianką, niż prawdziwe rzymianki.

— A jaki jest stan hypoteczny Brzeźnicy? — odzywam się znowu, aby rozmowę skierować do kupna.

— Co to jest stan hypoteczny? — pyta, zwracając się do córki.

— To jest jakie długi na niej ciążą — objaśnia hrabianka.

— Pan Kalt, rządca mój, i adwokat najlepiej pana w tem poinformują, bo gdzież nam kobietom zajmować się takiemi rzeczami. Nieboszczyk mój mąż, to znał się wybornie na tem, a już od jego śmierci pan Kalt się wszystkiem zajmuje... Moja Luniu, dlaczego Onufry nie podaje herbaty? Uważam, że ten stary coraz więcej się zapomina, a panna Felicja jeszcze nie wróciła?

— Nie mameczko.

— Ci nasi ludzie są nadzwyczaj samowolni. Pozwoliłaś jej na trzy dni, a tu już dwa tygodnie mija i nie wraca... Panowie pewno głodni... Niech tutaj nakryje, przyjemnie mi będzie z nimi porozmawiać.

Zawołany przez hrabinę Onufry przyszedł uprzątać ze stołu.

— Onufry, co to jest? — mówi, przyglądając mu się przez lornetkę.

Służący podniósł głowę i popatrzył na nią.

— W takiem ubraniu?

— Mameczko, zagubiono klucz od szafy — interweniuje hrabianka Helena — a tam jest liberja jego.

— No to posłać natychmiast po ślusarza, niech otworzy...

— Już późno, kowal pewno śpi.

— Okropność, jak wy mi dokuczacie! Od niejakiego czasu widzę, że nikt mię tu nie słucha. Rządca się nie pokazuje, kucharz choruje, Felicja nie wraca... — gderze hrabina, a spojrzawszy na kawałek mięsa, który z wielką pompą Onufry stawia przed nią z talerzem, ofuknie:

— Co to ma być — befsztyk?

— Mameczko, to ja sama przyrządziłam...

— Kto, ty, Heleno?

— Kucharz wstać nie może, więc z pomocą Onufrego...

— Straszne rzeczy, jak ja tu jestem opuszczona! Dają mi kawałek przydymionej skóry i to ma iść na zdrowie... A zkądże Onufry zna się na kuchni... Okropność...

— Jak wojażowaliśmy z nieboszczykiem hrabią, to ja mu zawsze gotowałem... Czy to ja nie umiem, hę — mruczy staruszek, zabierając talerz.

Zrobił się pewien rumor, hrabinie zaczęła twarz drgać koło oka, panny przybiegły, aby ją uspokoić, więc też my z panem Jakóbem, połknąwszy po filiżance ciepłej wody, wynieśliśmy się na palcach z pokoju. Hrabina dostała gwałtownego napadu spazmów, wołała, że umiera, potem zaczęła gwałtownie płakać, a wreszcie skończyła na omdleniu. Onufry, zbierając nogami, biegał zadyszany to z kuchni do pokoju, to z pokoju do kuchni, znosząc rozmaite medykamenta do ogrzania, a że pukał grubemi obcasami — więc jeszcze bardziej rozdrażniał hrabinę. Nie wiedząc co z sobą zrobić, chodzimy po pustych pokojach, a posta-

a w dziennikach zamieszcza poglądy na sztukę dramatyczną.

W życiu domowem jest ona ekscentryczna, ubrana po mężku nie traci nic na piękności — rozmowa jej sprawia miłe wrażenie, a z jednym z reporterów, których lubi widywać w swoich apartamentach, taką prowadziła pogadankę:

„Doprawdy, jestem tak pracowitą, że nie mogę znaleźć chwilki czasu na jazdę konną — dlatego to zapewne jestem tak chudą.

„Dzienniki dość robiły mi przycinków z tego powodu, ale położyłam koniec tym żarcikom.

„Nie sypiam już w trumnie; czyniłam to chcąc się oswoić z myślą, że umrzeć trzeba; teraz jednak uznałam, że łóżko jest wygodniejsze.

„Dziwne o mnie krążą pogłoski...

„Mówią naprzykład — że mojemi ulubionemi potrawami są pieczone koty, ogony jaszczurek i móżdżki pawie w niezwykły przyprawione sposób.

„Nieprawdą jest także, abym grywała w krokieta trupiemi główkami, jakkolwiek posiadam cenny szkielet człowieka, który sobie odebrał życie... z miłości.

„Pytacie mnie jakie jest godło mego życia?

„Mieści się ono w słowie „chcieć“ — tak jak godłem mej sztuki jest „natura“, a dewizą *quand-même.*“

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= Jak o tem w swoim czasie donosiliśmy, na odbytej w roku zeszłym w Londynie międzynarodowej konferencji telegraficznej postanowiono przyjąć, jako ogólny systemat w korespondencji telegraficznej zewnętrznej, zarówno w Europie, jak i poza Europą, taryfę wyrazową. Niektóre państwa nową taryfę już zaprowadziły. Obecnie też w departamencie telegrafów w Petersburgu jest przygotowywany nowy regulamin dla stacyj i szczegółowe taryfy wyrazowe korespondencji międzynarowej. Nowa więc taryfa wkrótce w wykonanie wprowadzoną zostanie. O terminie jej ustanowienia departament zawiadomi oddzielnemi rozporządzeniami.

= Minister finansów, jak donoszą gazety petersburskie, wydał rozporządzenie, ażeby bilety skarbu państwowego emisji 1 kwietnia i 1 maja 1879 r., pozostałe po zamianie na bilety odpowiednich seryj r. 1871, były sprzedawane osobom pragnącym je nabyć.

= Przez jednego z pp. gubernatorów w Królestwie podniesiona została kwestja, czy należy od ustanowionych przed rokiem świadectw, dających prawo do sprzedaży w zakładach restauracyjnych trunków w naczyniach odkorkowanych, pobierać ustanowione przez Najwyżej zatwierdzone w d. 21 kwietnia 1871 r. i 27 grudnia 1878 r. protokóły komitetu do spraw Królestwa opłaty, a mianowicie 50% na rzecz dochodów miejskich i 10% na fundusze dróg szosowych ziemskich. W tym przedmiocie p. jenerał-gubernator udawał się po decyzję do p. ministra spraw wewnętrznych, wyjaśniając, że ze swej strony niewidzi w przepisach dostatecznych wskazówek i podstaw do pociągania właściwych traktyjerni do uiszczania owych dodatkowych opłat. Otóż p. minister spraw wewnętrznych po porozumieniu się z p. ministrem finansów zawiadomił, że podziela w zupełności tę opinję. Dowiadujemy się o tem z okólnika p. jenerał-gubernatora do pp. gubernatorów.

= Komisja specjalna, ustanowiona z ośmiu osób do ułożenia kodeksu leśnego dla Królestwa polskiego, ukończyła swą pracę i przyznać należy, że uczyniła to z możliwym pośpiechem. Kodeks leśny gotowy. Ostatnie posiedzenie odbyte zostało w dniu 26-ym lutego. Przed przedstawieniem jednak tak przygotowanego kodeksu do zatwierdzenia wdrodze prawodawczej, odbędzie się jeszcze zebranie ogólnego komitetu (jak wiadomo składającego się z 20 członków), dla przedyskutowania projektu, zrobienia poprawek i ostatecznego przyjęcia *in gremio.* Ogólne posiedzenie komitetu nastąpi zazaz po Wielkiejnocy. Lasy stanowią bogactwo narodu. Wszystkie prawie rządy europejskie rozciągnęły troskliwą opiekę nad takowemi, wydając odpowiednie ustawy. Niektóre prowincje Cesarstwa, jak Finlandja, Kurlandja i pewne gubernje, mają także swoje kodeksa leśne, a w niedługim czasie Królestwo polskie pozyska podobną ustawę, która być może przyczyni się do ochrony i istnienia lasów, dzisiaj znacznie już podniszczonych. Komisja miała bogaty materjał dla posiłkowania się w swej pracy, posiadając do użytku zbiór kodeksów z różnych krajów i prowincyj rosyjskich. Do liczby szacownych materjałów należą także różne rozporządzenia, wydawane niegdyś od czasu do czasu przez b. komisję skarbu a zamieszczane bądź to w wychodzącem dawniej piśmie perjodycznem *Sylwan*, bądź też znajdujące się w aktach archiwum po b. komisji skarbu pozostałych. O ile komitet do ułożenia kodeksu leśnego odpowiedział swemu zadaniu, zobaczymy to w następstwie. W każdym razie jest do życzenia, ażeby ustawa, biorąca lasy pod swoją wyłączną opiekę, stała się jaknajprędzej prawem obowiązującem.

= Tegoroczną kampanję w fabrykach cukru można uważać za ukończoną, ponieważ wszystkie buraki już przerobione zostały, w dalszym ciągu jednak odbywa się przeróbka i zgęszczanie soków, oraz wyrób mączki i rafinowania. Liczba atoli pracujących robotników znacznie zmniejszoną została, jako już nietyle potrzebna. Właściciele cukrowni nie bardzo są zadowoleni z osiągniętych rezultatów—buraki mniejszy wydały procent cukru w roku bieżącym, aniżeli w zeszłym, co przypisują głównie mokremu latu i mokrej zeszłorocznej jesieni. Cukier też ma się ku zwyżce w cenie, jak to nam podają ostatnie wiadomości handlowe. Obecnie posiadacze fabryk wielce zainteresowani zostali wiadomością, iż za granicą zdołano wpaść na sposób wydobywania cukru krystalicznego z melasu, który dotąd, jako produkt nieużyteczny pod tym względem powszechnie uważano i na inne tylko poboczne cele był używany, a mianowicie: dla wyrobu okowity, lub jako dodatek do paszy dla inwentarzy. Dyrektorowie zatem fabryk i niektórzy właściciele lub ich administratorzy wybierają się za granicę dla bliższego zbadania na miejscu i obeznania się ze sposobem o jakim mowa, ażeby go tu w kraju z korzyścią zastosować mogli.

= Ruch ludności m. Warszawy w ciągu tygodnia od 3 do 9 lutego r. b. Urodziło się: chłopców 104, dziewcząt 75, razem 179 (mniej o 60 niż w tygodniu poprzedzającym). W tej liczbie nieślubnych: chłopców 17, dziewcząt 19, razem 36. Noworodków martwych było 2. Co do religji: katolickiej 114, prawosławnej 5, ewangielicko-augsburskiej 17, ewangielicko-reformowanej 1, wyznania mojżeszowego 42. Zmarło zaś: mężczyzn 109, kobiet 82, razem 191 (więcej o 54 niż w tygodniu poprzedzającym). Najwięcej zmarło w cyrkule V/VI—30, najmniej w XII—12. Z przyjezdnych zakończyło życie: mężczyzn 11, kobiet 5, razem 16. Stosunkowo do wieku najwięcej zmarło do 6 miesięcy—41. Głównemi chorobami powodującemi śmierć były: suchoty płuc—33, zapalenie oskrzeli i płuc—28, nieżyt kiszek—19, dyfterja—12, tyfus brzuszny—10, uwiąd schyłkowy—9, przymiot—8, choroby organiczne serca—5. Z niewiadomych przyczyn zmarło 10 osób. W tymże czasie zawarto związków małżeńskich 26 (mniej o 110 niż w tygodniu poprzednim), mianowicie: w kościele prawosławnym—4, wyznania mojżeszowego 22.

= W ciągu tygodnia od 3 do 9 lutego r. b. dostawiono na targ praski w ogóle 1,069 sztuk bydła (mniej o 26 niż w tygodniu poprzedzającym), mianowicie: bydła stepowego: wołów 965, krów 10; z tych sprzedano rzeźnikom warszawskim wołów 820, na prowincję wołów 145, krów 10. Bydła miejscowego: wołów 70, krów 12; z tych rzeźnicy warszawscy zakupili wołów 65, na prowincję wołów 5. Było też na targu krów dojnych 12. Przypędzono: wieprzów 2,200, z których sprzedano do Prus i na prowincję sztuk 1,500, cieląt 1,220 (mniej o 30 niż w tygodniu poprzedzającym). Przewieziono przez rogatki mięsa: wołowego 2,732 pudów, wieprzowego 412, cielęcego 100, razem 3,244 pud. (mniej o 249 pudów niż w tygodniu poprzedzającym). Cielęcina staniała na 14½ kop. za funt. Drzewo miękkie staniało na rs. 16 kop. 25 za sążeń.

= Od dnia wczorajszego do dnia 11 b. m. na polach Mokotowskich odbywa się nauka strzelania litewskiego pułku lejb-gwardji. Środki ostrożności dla uchronienia od wypadków przechodniów i osoby w bliskości zamieszkałe przedsięwzięte zostały. Służba policyjna odebrała rozkazy czuwania nad ich wykonaniem.

= Wojciech hr. Dzieduszycki, po wypowiedzeniu czterech prelekcyj na rzecz osad rolnych, wyjechał do Wiednia celem wzięcia udziału w obradach rady państwa.

= **Z teatru i muzyki.**

* Pani Helena Modrzejowska wyjechała wczoraj z Warszawy—tym razem podobno stanowczo do Londynu.

* Wkrótce wznowiony zostanie odwieczny „Narcyz Rameau“ Brachvogla.

* Jutro „Starzy kawalerowie“ Sardou.

* Pani Marcelina Sembrich-Kochańska, jak to już onegdaj donosiliśmy, występowała w tych dniach w Wiedniu.

Przyjęcie naszej rodaczki było nader gorące.

Całe audytorjum po odśpiewaniu arji z „Semiramidy“ wybuchło frenetycznym oklaskiem.

Recenzent *Presse* zrobił przy tej sposobności wielkie odkrycie!

Według niego — pani Marcelina Kochańska jest... kroatką.

* Wczoraj w Towarzystwie muzycznem dała się słyszeć p. Ludmiła hr. Mikorska.

Panna M. włada głosem dość silnym—zrozumienie kompozycji jest widoczne.

* Poranek na rzecz uczniów gimnazjalnych, urządzany przez Adama Münchheimera, odbędzie się sta-

---

wiwszy świecę na oknie, medytujemy nad tem, gdzie się tu na noc podziejemy.

Była już godzina jedenasta, w karczmie i całej wsi ciemno, więc znalazłszy się jak w zatrzasku, trzeba było czekać, dopóki się ktoś nad nami nie zmiłuje. Wreszcie jakoś uciszyło się w sypialni i panna Helena, bledsza jeszcze niż przedtem, z oczami zaczerwienionemi od płaczu, pokazała się w tej pustyni.

— Proszę, niech panowie zatrzymają się tu jeszcze chwilkę — mówi do nas — kazałam przyrządzić pokój na górze. Dzięki Bogu mama usnęła... Był to jeden z większych ataków...

Skłoniliśmy się w milczeniu, szanując boleść tej nieszczęśliwej córki.

— Za pół godziny najdalej przyjdę tam sama na górę, bo tu nawet niema gdzie usiąść. Otóż jak panowie widzicie, w ten sposób żyjemy od dwóch miesięcy, a już nie mam siły... Boże, cóżem ja zawiniła!

Zasłoniła sobie oczy ręką i wyszła.

— Panie Jakóbie — odzywam się do kuzyna — te kobiety są święte męczenniczki...

— Prawda, ale też i nieporadne mosendzieju! Co tu obwijać w bawełnę. Matka grymasi, bo myśli, że można. Na co to ukrywanie... Bankructwo, to bankructwo, zawsze ten sekret na wierzch wylezie... czego się wstydzić...

No, pomyślałem sobie, tak ładnie mówisz bratku, a dawno to wyparłeś się swojego handlu? Drugim to łatwo dawać nauki. A jakkolwiek byłem głodny, zmęczony i zły na siebie, żem się dał namówić żydowi i tu przyjechał, to jednak bolesne położenie panny Heleny uczułem zanadto żywo. Nie mogłem sobie właśnie zdać sprawy, co mi było takiego, ale w moim mózgu różne myśli jak błyskawice przebiegały tu i tam, to żeby kupić Brzeźnicę, to znowu zaopiekować się temi kobietami, to pojechać do tego hrabiego Adama i wszystko mu powiedzieć, słowem roiło mi się coś bardzo dobrego i szlachetnego, co powinienem zrobić.

Tymczasem zjawił się przecie Onufry i po krętych schodach, wiodących z sieni na pierwsze piętro, wyprowadził nas do owego pokoju gościnnego. Zgarbiony ten starowina, w podartym liberyjnym surducie, jest typem dawnego pańskiego sługi, dla którego honor domu droższym jest nad wszystko. Biedaczysko, jak mógł naprędce tak sklecił posłanie dla nas: jedno na tapczanie, urządzonym ze drzwi gdzieś wyjętych z zawias, drugie widocznie na swojem prostem łóżku, które przyniósł z kredensu. Tu i tam nałożył trochę słomy, przykrył ją kolorowemi staremi kapami, poduszki dano z pokojów, bo miały cyfrę z koroną; a biała kapa letnia i wytarta atłasowa kołdra dopełniały owego posłania. Mieliśmy jedno krzesło i jeden stolik prosty kuchenny, a że szyba w oknie była wybita, Onufry zatem klęknąwszy na desce, dopóty prowadził walkę z wiatrem przeszkadzającym zakleić mu tę szybę papierem, dopóki nie postawił na swojem. Kiedy już to skończył i rozpatrzył się w całem urządzeniu pokoju, mówi do mnie z pewną poufałością.

— Tak, tak, wielmożny panie—w drodze i na wojnie, kiedy człek młody, to mu zawsze wygodnie. Jak my z nieboszczykiem hrabią dawnemi czasy wojowali, to on, panicz taki, buch gdziebądź na słomę, pięść pod głowę i śpi jak zabity... Wojna wszystkiego nauczy...

Zdaje się, że pan Onufry mówił to umyślnie, aby nas przekonać, że tu jeszcze nie jest najgorzej, a widocznie tak pewny był że nas przekonał, bo odchodząc powiada z dobrą miną:

— No, dobrej nocy panom, a niech się tam co przyjemnego przyśni.

Nim udaliśmy się do naszej sypialni, czekaliśmy na pannę Helenę. Za kwadrans może, przy pomocy Onufrego, wdrapała się ona po krętych schodach. Stary otworzył drzwi przed nią i z uszanowaniem cofnął się do sionki.

— Zdaje się, że nie mam potrzeby mówić panom — rzecze, siadając na krześle, które jej podał pan Jakób — w jakiem położeniu jesteśmy. Najlepszy dowód, jak przyjmujemy gości.

Zacząłem ją przekonywać, że nam dogodnie, że w podróży nie można więcej żądać, leczona uśmiechnęła się gorzko.

— Ja sama nie mogę pojąć w jaki sposób tak prędko mogliśmy zejść do tej ostateczności... Stało się to zaraz po powrocie naszym z zagranicy. Jesteśmy kompletnie opuszczone, bez świadomości najmniejszej o środkach ratunku. Widzieliście panowie, w jakim stanie jest matka, powiedzcie więc, czy można, czy wypada, czy godzi się uwiadomić ją o wszyskiem?... Jestem przekonana, że toby ją zabiło...

— Jednakże — zwraca uwagę pan Jakób — zawsze się dowie... (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

nowczo w przyszłą niedzielę, o godzinie 1-ej z południa.

Sprzedaż biletów idzie bardzo pomyślnie.

* Kierunek artystyczny koncertu na rzecz rodziny po ś. p. Schoberze pozostałej objął, gotów zawsze do rzeczy filantropji. p. Adam Münchheimer.

* Józef Rychter, dyrektor teatru krakowskiego, zawitał na krótko do Warszawy.

= Z New-Yorku.

Sygurd Wiśniowski pisze do nas co następuje:

„Składki na szlązaków, o czem wam już w obszerniejszym donosiłem liście, postępują.

„Niemcy, widząc, iż rzucamy skwapliwie nasz „grosz wdowi“—stali się też hojniejsi.

„Dnia 8-go lutego odbył się tu wielki koncert, urządzony w tym celu przez nasz komitet.

„Adamowski, objeżdżający teraz Stany-Zjednoczone z dobraną trupą koncertową Strakoscha, przybył tu i grał koncert Mendelsohna oraz nokturn Szopena.

„Karjera jego jest w Ameryce zapewnioną — Strakosch, jak mówią, płaci mu po książęcemu.

„Nie uwierzycie, jak talent jego rozwinął się od chwili, gdym go ostatni raz słyszał w Paryżu“...

= Jeszcze jeden...

O jego przybyciu zwiastuje nam p. Teodor Glaser „impressario“.

Jest artystą i nazywa się Carlo.

Nie śpiewa on jednak, ani gra na żadnym instrumencie, ale... maluje.

Ale jak maluje?

Oto w ciągu 25 do 30 minut publicznie robi zupełnie wykończony portret olejny, a w ciągu 5 do 7 minut rysuje portrety ołówkiem lub kredką.

Zadziwiające!

Czy prawdziwe — zobaczymy.

Wraz z nim odwiedzi jeszcze Warszawę pani Roth de Blank, grająca na skrzypcach i za to ozdobiona rozlicznemi medalami.

Czy było za co, usłyszymy...

Interesująca ta para stawi się już niezadługo w Warszawie.

= *Art. nad.* Do szanownej redakcji *Kurjera Warszawskiego!*

Sukcesorowie niegdy Michała Bonieckiego, autora dzieła „Książęta Szlązcy“ wyd. 1875 r., pragnąc przyjść w pomoc głodem dotkniętym szlązakom, resztę nierozsprzedanych egzemplarzy wzmiankowanego dzieła, w ilości 150-ciu, przeznaczyli na cel powyższy, przy obniżeniu dawniejszej ceny rs. 4 na 1 rs. 10 kop. za egzemplarz.

Ośmielam się przeto upraszać szanowną redakcję o zrobienie w swem piśmie stosownego ogłoszenia, a zarazem o łaskawe pośredniczenie w tej sprzedaży.

Z wzmiankowanej liczby egzemplarzy tego dzieła, połowa znajduje się w księgarniach panów Gebethera i Wendego, u których takowe po powyższej cenie nabywać można — drugą połowę przy niniejszem załączam.

Pozostaję z wysokim szacunkiem i poważaniem,

Adam Boniecki.

Pośrednictwo w tej rzeczy chętnie przyjmujemy.

Nadmieniamy też, iż dzieło „Książęta Szląscy“ zyskało w swoim czasie najpochlebniejszą opinję krytyki.

= W kwestji obuwia...

W kwestji obuwia wysyłanego do Cesarstwa, p. *Stanisław Hiszpański*, starszy zgromadzenia szewców, pomieścił ostateczne wyjaśnienie w *Kurjerze Porannym* i w jednem jeszcze z pism tutejszych.

Wyjaśnienie to zaznaczamy tem chętniej, że zgadza ono się w zupełności z artykułami p. Jeleńskiego, drukowanemi niedawno w piśmie naszem.

Ostateczna wina w tej sprawie spada nie na szewców, jak to chciała mieć *Gazeta handlowa*, ale na owo właśnie „najnowsze pośrednictwo“, które, zawiązawszy stosunki z samymi jedynie fuszerami, ich tylko robotę ekspedjowało do Cesarstwa i zkąd też ta *tylko tandeta* została zwróconą.

Nie wątpimy, że na przyszłość nędzna spekulacja nie dozna już powodzenia, a, jak powiada p. Hiszpański, „sława polskiego buta“ nie upadnie.

= Montecchi i Capuletti podali sobie dłonie...

Gibelinowie i gwelfowie zaprzestali boju...

Walka białej i czerwonej Róży skończona!

Namiętności uspokoiły się...

Obydwa biura posłańców białe i czerwone zawarły przymierze.

Nastąpiła zgoda.

Szczegóły traktatu odporno-zaczepnego dotąd jeszcze nieznane...

= Pomyłka.

W pewnej gazecie ogłaszał ktoś pewnego razu, że potrzebuje „kogoś“, któryby umiał „muzykalja transponować“.

Zgłosiło się wielu, a jeden nawet ustnie.

Ten stawił się z wózkiem i to dwukonnym, ale nie siedział na nim tylko go ciągnął i polecał się na ową posadę, zaręczając, że czuje się zupełnie zdatnym do „transportowania choćby najcięższych muzykaljów“.

= Przy nauce.

— No, mój Mikusiu —upomina guwerner ucznia — jeżeli nie będziesz się chciał uczyć, to czemże zostaniesz?

— Guwernerem — odpowiada malec — a wtedy uczniowie będą się za mnie uczyli...

= Żarcik stylistyczny.

Nie ma nic nieprzyjemniejszego dla marcowego kawalera, jak na *prima aprilis* rozpocząć maj miłości, aby potem w Czerwcu ujrzeć Julją ramionach Augusta...

= **Wypadki.**

* Stróż domu nr. 13 przy ulicy Ogrodowej, Jan K, spostrzegłszy jakiegoś człowieka niosącego rozmaitego rodzaju rzeczy i podejrzewając go o kradzież, chciał go aresztować.

Człowiek ten broniąc się ostrem narzędziem zadał Janowi K. dwie rany w głowę, z których jedna około lewego oka.

Na krzyk rannego nadbiegła policja przytrzymała złoczyńcę, którym był Jan P.

Podejrzenie stróża okazało się słuszne, rzeczy bowiem były skradzione.

Choremu natychmiastowa pomoc lekarska udzieloną została.

* Na Starem-Mieście znaleziono wczoraj na chodniku leżącego mężczyznę, lat około 25 mieć mogącego, bezprzytomnego.

Odwieziono go do szpitala, przyczem przytomności nie odzyskał, tak że o jego nazwisku i miejscu zamieszkania dowiedzieć się nie można było.

Papierów żadnych przy sobie nie posiadał.

* Jan K., przechodząc ulicą Senatorską, stąpił źle, poślizgnął się i upadł tak nieszczęśliwie, że nogi jego dostały się pod tylne koła nadjeżdżającego ciężkiego wozu, które go mocno pokaleczyły.

* W domu pod nr 1, przy ulicy Trębackiej Józef L. przez nieostrożność wypił kubek wyskoku octowego, od czego mocno zachorował.

Odwieziono go na kurację do szpitala ujazdowskiego.

* Dziś rano włościanin Adam S., będąc w nietrzeźwym stanie, najechał na przechodzącego Jana S. i skaleczył go silnie.

Winny przytrzymany został.

— *Sprostowanie.* — W artykule wczorajszym p. t. „Ludność Królestwa polskiego“ w kolumnie 1, szpalcie 3, wierszu 4 od dołu zamiast 6,976,350 mylnie wydrukowano 6,376,350; w wiadomościach zaś bieżących podano mylnie o odroczeniu posiedzenia towarzystwa kredytowego miejskiego zamiast towarzystwa wzajemnego kredytu.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: Hr. Ludwika Ostrowska rs. 50; Oleś O. rs. 6 kop. 50 dla dla sandomierzan; M. kop. 80; G. rs. 3 dla szlązaków; L. B. rs. 1 dla nędzy wyjątkowej.

— Na dotkniętych głodem szlązaków p. Tekla Rapacka w Warszawie, osoba znana z wielu zapisów i ofiar na cele dobroczynne, przesłała za pośrednictwem jednego z obywateli w powiecie jędrzejowskim pszenicy korcy dziesięć i grochu korcy dwa.

— W szeregu odczytów na dochód szlązaków w sobotę o godzinie 6-tej po południu, odbędzie się odczyt p. Romana Buczyńskiego, p. t.: „O sentymentalizmie w powieści“. Biletów nabyć można w księgarniach: Gebethnera i Wolffa, Sennewalda, Orgelbranda i Hösicka, w cukierniach: Toura i braci Vincentich, oraz przy wejściu do sali i na galerję na godzinę przed prelekcją. Odczyt zaś p. Dygasińskiego, który się miał odbyć w niedzielę, odłożony został o dni kilka; termin później podany będzie.

Nekrologja.

† Pojutrze, w sobotę, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **10-tej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **Estelli z Stupnickich Netto,** z powodu bolesnej piątej rocznicy jej śmierci, na którą pozostały mąż z dziećmi zaprasza. —4558—

† W dniu jutrzejszym, to jest w sobotę, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Wincentego **Czosnowskiego,** odbędzie się żałobna wotywa, o godzinie **9 i pół** zrana, w kościele św. Trójcy na Solcu, na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —4517—

† W dniu 5 b. m., o godzinie **10-tej** zrana, w kościele katedralnym św. Jana, odprawione zostanie żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Anieli z Blumów **Zejsler,** na które zaprasza się krewnych i znajomych. —4572—

† Za spokój duszy ś. p. Zofji z Święckich **Bzurowej,** jako w siódmą rocznicę śmierci, odprawionem zostanie żałobne nabożeństwo w dniu 5 marca, to jest w piątek, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej. —4502—

† W dniu 5 marca r. b., o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, jako w rocznicę imienin ś. p. Kazimierza **Grabowskiego,** b. sędziego pokoju, b. radcy wojewódzkiego i dziedzica dóbr Zawad, odprawione będzie żałobne nabożeństwo, równie jak i za żonę jego Elżbietę z Dziedzickich, na które pozostała familja zaprasza krewnych i znajomych. —4268—

† Dnia 5 b. m., w piątek, z powodu drugiej rocznicy śmierci ś. p. Marji z Sulimierskich **Wojciechowskiej,** wdowy po b. członku senatu, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, na które pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych i przyjaciół. —4470—

† W dniu 5 b. m., w piątek, o godzinie **9 i pół** zrana, jako w rocznicę śmierci ś. p. Klementyny z Makarowiczów **Le Brun,** odbędzie się msza żałobna za spokój jej duszy w kościele archikatedralnym św. Jana, na którą pozostałe dzieci zapraszają krewnych i przyjaciół. —4583—

† Dnia 6 b. m., w sobotę, jako w wigilję rocznicy śmierci ś. p. Jakóba **Rudnickiego,** mecenasa, odbędzie się wotywa żałobna w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, o godzinie **10-tej** zrana, na którą pozostała wdowa wraz z dziećmi i wnukami zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów. —4608—

† Ś. p. Baltazar **Borkowski,** emeryt, opatrzony św. Sakramentami, w dniu 3 marca r. b. zszedł z tego świata w 95 roku życia. Zaprasza się kolegów i przyjaciół na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 5 b. m., w kościele św. Karola Boromeusza, o godzinie **8 i pół** zrana, i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, w tymże dniu, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —4504—

† W dniu 3 marca r. b., o godzinie 3-ej rano, po długiej ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł ś. p. Franciszek **Leszczyński,** konduktor drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Pozostałe dzieci i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo, o godzinie **11-tej** zrana, w dniu 5 b. m., w kościele Wszystkich Świętych, odbyć się mające; następnie zaś na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu, o godzinie **5-tej** po południu, z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. —4524—

† Stefan **Reczko,** uczeń klasy 5-ej gimnazjum V, przeżywszy lat 16 miesięcy 11, po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie w dniu 3 b. m. Stroskani rodzice, bracia i siostry zmarłego zapraszaja krewnych, kolegów i przyjacieli jego na wyprowadzenie zwłok dnia 5 b. m., o godzinie **5-ej** po południu, z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, na cmentarz powązkowski. —4686—

† W dniu 3 marca r. b. zakończyła życie ś. p. Marcjanna z Grąbczewskich **Łubieńska,** żona Antoniego Łubieńskiego, emeryta, b. radcy rządu gubernjalnego augustowskiego; o dniu pogrzebu oddzielnie doniesionem będzie. —4500—

† Ś. p. Marja z Kujawskich **Rakowska,** obywatelka ziemska, w wieku lat 27, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, w d. 4 marca r. b. zakończyła życie. W smutku pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych i znajomych życzliwych na żałobne nabożeństwo w dniu 6 b. m., w sobotę, w dolnym kościele św. Krzyża, odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—4609—

† Ś. p. Jan **Schmidt,** technik, przeżywszy lat 71, w dniu 3 marca r. b., opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności. Pozostała żona wraz z synami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające w dniu 5 b. m., w piątek, o godzinie **4-tej** po południu, z kościoła Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, na cmentarz powązkowski. —4606—

† Ś. p. Helena **Taranowska,** córka urzędnika intendentury warszawskiej, uczennica gimnazjum I, w dniu 3 marca r. b. przeniosła się do wieczności. Pogrążeni w smutku rodzice zapraszają znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 5 b. m., to jest w piątek, o godzinie **10-tej** zrana, z cerkwi pałacu Brylowskiego, na cmentarz wolski. —4574—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 2-go marca.—Zmarł tu Leonce Reynaud, profesor szkoły politechnicznej, autor dzieł architektonicznych.

× **Paryż** 2-go marca.—W roku 1877 wywieziono z Francji do Niemiec towarów za 395 miljonów franków; z Niemiec zaś sprowadzono za 372 i pół miljonów.

× **Paryż** 2-go marca. — Wczoraj w hotelu Continental dany był przez prasę francuską bankiet na cześć Wiktora Hugo z powodu 78 rocznicy urodzin poety. W bankiecie brało udział około 200 osób. Wnosili toasty Augier, Dellaunay i Sarcey. Sara Bernhardt deklamowała wiersze Coppego. Wiktor Hugo odpowiedział kilkoma słowami, które głęboko wzruszyły obecnych.

× **Rzym** 2-go marca. — Zdrowie królowej Małgorzaty, która po zamachu na króla Humberta wpadła, jak wiadomo, w lekkie obłąkanie, zdaje się stanowczo poprawiać. Lekarze rokują rychłe i zupełne wyzdrowienie. Wskutek tego zapowiadają dwa bale dworskie po Wielkiej Nocy.

× **Airolo** 2-go marca.— Wczoraj przybył tu z Goeschenen pierwszy pociąg wiozący techników.

× **Göschenen** 2-go marca.— Tunel św. Gotarda przekopany. Sonda północna od Göschenen pierwsza wydrążyła otwór w ścianie góry. Natychmiast zabrzmiały kapele muzyczne. Wysłano niezwłocznie depesze do prezydjum związku szwajcarskiego, co cesarza Wilhelma i króla Humberta, jako

przedstawicieli państw, których subwencją wiekopomnego dzieła dokonano. Tamperatura w pobliżu przekopu wynosiła 30°, puls robotników uderzał 154 razy na minutę. Przekopanie nastąpiło o 24 godzin wcześniej niż oczekiwano.

× **Londyn** 2-go marca. — Według ostatnich wiadomości z Islandji, zima tegoroczna jakkolwiek burzliwa była przecież niezwykle łagodna. Pierwszy śnieg spadł dopiero przed Bożem Narodzeniem. W północnej i zachodniej części Islandji spadło tak mało śniegu, iż konie i owce mogły skubać trawę na łąkach.

× **Drezno** 2-go marca.—W szybie Abrahama koło Freibergu wskutek zerwania się windy uległo nieszczęściu 13 osób; z tych jedenaście zostało zabitych, a dwie bez przytomności.

× **Berlin** 2-go marca. —Na podstawie ustawy o socjalistach wydalono z miasta introligatora Kethe, F. Weissa i aptekarza Vogla.

× **Waszyngton** 2-go marca.—Dług państwowy Stanów Zjednoczonych zmniejszył się w lutym o 5,672,000 dolarów.

Przegląd polityczny.

Artykuł p. Blovitza, a raczej p. Opperta z Blovitz, korespondenta *Timesa* z Paryża wywołał wielką wrzawę w dziennikarstwie paryskiem i berlińskiem. W artykule wspomnianym autor rozbierał wcale pesymistycznie kwestję powołania ks. Hohenlohe do Berlina i uważał to za zapowiedź rychłego zamącenia stosunków politycznych między Francją a Niemcami. Rozumie się, iż z dwóch stron zaprzeczano temu jednocześnie, ale p. Blovitz nie dał się pokonać i od swojego zdania nie odstąpił; w następnej zaraz korespondencji poparł swoje twierdzenia i starał się je umotywować, co mu się zresztą nie bardzo szczęśliwie udało. Oto przyznawszy z góry, iż ks. Hohenlohe na stanowisku posła niemieckiego w Paryżu, swojemi stosunkami, swoim wpływem, swoją osobą wreszcie dawał rękojmię pokojowej misji, którą mu powierzono, — korespondent *Timesa* widzi w powołaniu księcia na wyższy urząd do Berlina zapowiedź złego; zdaje mu się, że ta pokojowa misja skończyć się musi, że ks. Hohenlohe w Berlinie na wpływowem stanowisku wice-kanclerza zaprze się swoich dotychczasowych przekonań i tendencji i przyłoży rękę do naprężenia a może nawet i zerwania stosunków między Niemcami i Francją.

To niekonsekwentne wnioskowanie osłabia najbardziej cały efekt sensacyjnego artykułu. Ks. Hohenlohe powołany został do czasowego zastępstwa ks. Bismarcka, któremu zdrowie nadwątlone nie pozwoli nawet po świętach zająć się czynnie wszystkiemi sprawami państwa i dyplomacji. Urzędowanie to zastępcze trwać ma wszystkiego sześć miesięcy, po czem książę powróci znowu na swoje stanowisko do Paryża, jeżeli rozumie się, nie zajdą jakie nadzwyczajne wypadki. Powodu do wysnuwania zatrważających wniosków z tego jedynie, że ambasada niemiecka w Paryżu pozostanie chwilowo bez wpływowego naczelnika — nie ma jeszcze. Niektóre organa prasy francuskiej, bliższą styczność z p. Gambettą mające, oskarżają p. Blovitza o manewr giełdowy, o oddziaływanie umyślne na opinję publiczną, zwłaszcza w Londynie, gdzie jakby właśnie dla poparcia tych zarzutów w tych dniach przypadają likwidacje ultimowe. To zapewne przypadek tylko, konkluduje *Nord. Allg. Ztg.*, powtarzając wszelako dyskredytujące podejrzenia.

Presse wspomina o przypuszczalnych zmianach w przedstawicielstwie dyplomatycznem gabinetu berlińskiego za granicą i jako ewentualnego następcę ks. Hohenlohe wymienia ks. Reuss; hr. Stolberg zaś zostałby posłem przy dworze austryjackim zamianowanym.

Udział ks. Hohenlohe w rządzie, zdaniem tegoż dziennika, nie wpłynąłby zupełnie na zmianę zewnętrznej polityki Niemiec i najpewniej zada kłam wszelkim zbyt śmiałym przypuszczeniom i wnioskom prasy zagranicznej.

W sprawie Hartmana dzenniki paryskie przynoszą coraz więcej szczegółów; opinja publiczna nad Sekwaną zaczyna żywo zajmować się kwestją wydania więźnia. Wiktor Hugo miał napisać list do prezydenta republiki, zalecając rządowi lojalność w postępowaniu z własnem przekonaniem i zasadami prawnemi. *Lanterne* utrzymuje, iż uwięzienie Hartmana nastąpiło bez wiedzy Freycineta i Lepère, jedynie na zezwolenie prefekta policji p. Andrieux.

Pomimo wszelkich przypuszczeń i wszelkich przepowiedni, sesje parlamentu angielskiego odbywają się spokojnie, bez nadzwyczajnych starć z opozycją, bez przewidywanych katastrof; co więcej, gabinet Beaconsfielda odnosi jedno zwycięztwo nad drugiem w parlamencie. W poniedziałek np. Izba niższa zatwierdziła bez zmiany budżet wojenny; okoliczność to dość wielkiej wagi, zwłaszcza w dzisiejszych stosunkach politycznych.

Deputowany Campbell interpelował rząd o sprawy bulgarskie, o rezultat nowych wyborów do Zgromadzenia narodowego, wreszcie co do pogłosek, według których ks. Aleksander nosi się z myślą obalenia konstytucji.

W wschodniej Rumelji iskry pod popiołem nie gasną. Towarzystwa gimnastyczne wichrzyć nie przestają, rozesłały one okólnik do księży bulgarskich, w którym wzywają ich, aby swoich parafjan zobowiązywali przysięgą do zaniechania wszelkich stosunków handlowych z grekami, albo z ludnością grekom przychylną. Uważają ich bowiem za jedynych nieprzyjaciół bulgarów. Gdyby owa odezwa miała poskutkować, to żaden bulgar nie mógłby kupować u greckich handlarzy, ani sprzedawać nic greckim kupcom. Trochę to za ryzykowny środek i za mało rękojmi zrealizowania. Konsulowie zagraniczni zwrócili uwagę Aleko-paszy na ten dokument i zażądali wymiaru sprawiedliwości na winnych wichrzycieli.

Pogłoski o zamachu i nowym spisku przeciw sułtanowi okazują się teraz przesadną bajką, którą strach o dużych oczach rozpuścił po świecie. Zaaresztowanie mniemanego spiskowca Papadopulusa, i znalezienie bomb, jakoteż piekielnej maszyny, zakrawa teraz na humbug policji tureckiej, albo polityczną intryżkę pałacową, którą nie po raz pierwszy już uknuto na dworze sułtańskim. Telegram z Konstantynopola donosi, że ów morderczy instrument, znaleziony podczas rewizji, nie miał być wcale do zamachu na osobę sułtana użyty, ale do polowania.

Być bardzo może, że następna depesza uprości bardziej jeszcze sensacyjną pogłoskę i wytłómaczy nam, iż owe bomby były zwyczajnemi patronami, a „mitraljeza“ dubeltówką, z którą morderca Papadopulus wychodził na dziki.

Caffaro zapowiada w korespondencji z Rzymu gorące i zajmujące rozprawy nad budżetem wojennym w parlamencie włoskim. Minister wojny zamierza wkrótce przedsięwziąć mobilizację całej armji, aby się przekonać o ile zaprowadzone reformy okazały się korzystnemi.

Londyńska *Civil and Military Gazette* podaje projekt ewentualnego podziału prowincji ajghańskiej. *Daily telegraph* zaś inną wersję w tym przedmiocie rozpowszechnia, według której prawdopodnie Kabul i Kandahar pozostałyby wcielone w sferę politycznej władzy na wschodzie.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta).

Petersburg 3 go. — Dziś około godziny 2 po południu, gdy hrabia Loris-Melikow wchodził do swego mieszkania, zbliżył się doń młody człowiek i wystrzelił. Loris-Melikow nie poniósł żadnego szwanku. Skrytobójca aresztowany. Strzał dany był z bardzo bliskiej odległości.

Petersburg 3-go.—Zamach na życie hr. Loris-Melikowa dokonany został tuż przy jego mieszkaniu na Wielkiej Morskiej, w chwili, gdy Melikow nadjechał w powozie. Skrytobójca przestrzelił palto Melikowa i chciał wystrzelić po raz drugi, Melikow jednak uderzył go tak silnie w twarz, że przestępca upadł na trotuar. Z chwili tej skorzystali kozacy towarzyszący Melikowowi i przytrzymali przestępcę. Nadbiegli ludzie pomagali kozakom przy zaaresztowaniu.

Petersburg 3-go. — Skrytobójca jest chrzczonym izraelitą, mieszczaninem i młodym jeszcze człowiekiem. Dobrze był ubrany. Wiele osób dostojnych, między innemi Wielcy Książęta Michał i Mikołaj Mikołajewicz, książę Bulgarski, książę Edynburski, złożyli wizytę Melikowowi. Dziś odbywa się w dalszym ciągu illuminacja z powodu jubileuszu Cesarskiego.

Bruksella 3-go.—Minister sprawiedliwości oświadczył w izbach, że wczorajszy wypadek (jaki? depesza bliżej tego szczegółu nie określa. Przyp. agen.), nic nie ma wspólnego z zamachem politycznym.

Paryż 3-go.—Komisja konskrypcyjna oświadczyła się przeciwko służbie ochotniczej, zgodziła się na przedłużenie czasu służby wojskowej do 40 miesięcy.

Konstantynopol 3-go.—Sprawujący interesa rosyjskie Onou, z powodu zamachu na jego życie, wręczył Porcie notę, w której żąda od rządu tureckiego przedsięwzięcia środków energicznych w celu zapewnienia bezpieczeństwa w stolicy.

Londyn 3-go. — Z Konstantynopola donoszą, że między sułtanem a wygnanym jego szwagrem Mahmudem-Damatem, mieszkającym w Smyrnie, odbywa się ożywiona wymiana korespondencji. Spodziewają się powołania Mahmuda do Konstantynopola. Powrót ten pociągnie za sobą zapewne przesilenie gabinetowe.

Dzisiejszy „Dniewnik Warszawski“ ogłasza w oddzielnym dodatku następujące telegramy.

Petersburg d. 20 godz. 7 min 35.—Przestępca, który uczynił zamach na życie hr. Loris-Melikowa, pierwszym strzałem przestrzelił hrabiemu palto, uszkodził mundur i miał zamiar poraz drugi wystrzelić, gdy w tejże chwili hrabia zdążył tak silnie uderzyć go w twarz, że przestępca zachwiał się i tylko co nie upadł. Towarzyszący hrabiemu kozak schwycił z tyłu przestępcę, przybiegli zaś ludzie pomogli do przyaresztowania złoczyńcy. Podają jako wiary godne, że hr. Loris-Melikow uśmiechając się zauważył: „**Mam to przekonanie, że nie odlaną została jeszcze kula, która** mnie może ugodzić.“ Przestępca jest młodym człowiekiem, izraelitą, ubranym ubogo.

Petersburg dnia 20, godzina 8 wieczorem.—Dziś około godziny 2-giej po południu, hr. Loris-Melikow powracał w karecie do domu w towarzystwie dwóch kozaków. Podjechawszy do skrzydła swego pałacu, hrabia wyskoczył z powozu, gdy przestępca szybko skierował się ku niemu, wystrzelił i miał zamiar dać drugi strzał. Hr. Loris-Melikow, mówiąc: „Nie umiesz strzelać durniu“, uderzył przestępcę tak mocno, że ten tylko siłą utrzymać się mógł na nogach. Został schwycony przez kozaków i innych ludzi. Mówią na pewno, iż zbrodniarz jest izraelitą.

Petersburg dnia 29, godzina 8 wieczorem. — Przestępca okazał się chrzczonym izralitą z powiatu słuckiego, mieszczanin, chudy, średniego wzrostu. Wiadomość o zamachu rozeszła się szybko po mieście.

Petersburg 20-go godzina 11 wieczorem. — Dzisiaj około godziny 2-ej po południu hr. Loris Melikow powracał w karecie z dwoma kozakami do domu Karamzina, zajmowanago przezeń na rogu Pocztamskiej ulicy, hrabia wyskoczył właśnie z karety i zawołał: odprzęgać, a spostrzegłszy policjanta kazał mu wyjąć kask z karety.

W chwili, gdy policjant w połowie już był w karecie i dostawał kask, a hr. Loris Melikow zrobił dwa kroki ku drzwiom podjazdu z prawej strony dał się słyszeć strzał rewolwerowy.

Hrabia szybko zwrócił się w prawo, i spostrzegłszy o pół kroku od siebie człowieka trzymajacego w ręku rewolwer, z którego dobywał się jeszcze dym, silnem uderzeniem w głowę wyrzucił broń na ziemię. Przechodzący tłumnie natychmiast zebrani pochwycili złoczyńcę za włosy i zaledwie kozacy, zsiadłszy z koni, zdołali oswobodzić złoczyńcę z rąk tłumu. Jednocześnie prawie do przedsionka weszli hr. Loris-Melikow i ten, który targnął się na jego życie. Hrabia przedewszystkiem uspokoił otaczające go osoby, iż nie jest raniony.

Kula rozerwała mundur wojskowy poniżej pasa, przebiła płaszcz, nie zrządziwszy hrabiemu najmniejszej szkody. Złoczyńca wygląda na lat 30, starozakonny z gub. mińskiej, w pierwszej chwili po zamachu, w przedsionku swoją fizjognomją zupełnie pomięszaną i wzrokiem błędnym, oraz bladością twarzy obudzał najzupełniejszy wstręt, do którego mimowoli łączyło się podejrzenie o chorobliwym stanie jego umysłu. Wkrótce sam rozproszył wszelkie podobne przypuszczenia i okazał się, jako zbrodniarz, postępujący z zupełną świadomością i działający według wcześnie obmyślonego planu.

Niebawem przyszedł do siebie; rysy wschodniej jego fizjonomji przybrały zwykły swój wyraz, w którym nie podobna było dopatrzeć się ani cienia żalu i okazywały istotnego zbrodniarza.

Kiedy z przedsionka przez dziedziniec prowadzono go do innego lokalu, przy czem dwaj żołnierze trzymali go za ręce, zwrócił się do nich z następnemi wyrazami: „Zapnijcie mi palto, mogę się zaziębić“.

Słyszący tę prośbę utrzymują, że była powiedziana tonem szyderczym, świadczącym o zupełnem panowaniu nad sobą, możliwem w podobnych wypadkach tylko u wytrawnego zbrodniarza.

Pomiędzy osobami, które odwiedziły hr. Loris Melikowa, było wiele dam. Hrabia Loris Melikow ujrzawszy swego napastnika w przedsionku, zwrócił się do niego ze słowy: „Czy sądzisz łotrze, że ja mogę zginąć od podobnej kuli!“ Pytanie to zmięszało drżącego w tej chwili ze strachu. Mówiono, że przestępca natychmiast oddany został w ręce policji, która poznała w nim swego „znajomego“, chociaż nie „starego“.

Przed dziesięcioma dniami komisarz jednego z cyrkułów aresztował go, jako osobistość podejrzaną, lecz ponieważ nic nie mógł wybadać, więc odesłał go do III-go oddziału własnej kancelarji Jego Cesarskiej Mości dla sprawdzenia tożsamości osoby.

I tam nie dowiedziano się nic szczególnego, więc uwolniono go z pod aresztu, lecz oddano pod dozór policji.

Do późnego wieczora róg ulic Wielkiej Morskiej i Poczdamskiej zapełniały ekwipaże i tłum ludu, który przysłuchiwał się wszelkim szczegółom zamachu, złorzecząc sprawcy.

— W odpowiedzi na liczne pytania mi czynione oświadczam, iż, nic wspólnego nie mając ze szkołą kucharek istniejącą w Warszawie, zaczynam wykładać kurs gotowania dla pań u siebie dnia 15 marca. Kurs trwa trzy miesiące, opłata wynosi rs. 50. Zapisywać się można od 2 do 3 codziennie. Królewska nr 3.
—4428— *Lucyna Ćwierczakiewicz.*

— *Rada Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego* wychowania panien w Warszawie podaje do wiadomości rodziców, krewnych i opiekunów, mających zamiar pomieścić dzieci swe na stypendja skarbowe w roku szkolnym 1880/1, w tymże Instytucie zawakować mające, że:

1) losowanie między kandydatkami w celu przyjęcia ich na koszt skarbu odbędzie się w dniu 14 (26) czerwca r. b. 1880, o godzinie 1-ej po południu, wobec osób, które wniosły w tym przedmiocie podania do rady, i

2) prośby o przypuszczenie do losowania tylko do dnia 14 (26) maja r. b. przyjmowane będą.
—4401—1—3

CENY ZBOZA

za pud na stacji „Praga“ drogi żelaznej warsz.-terespolskie
z dnia 3 marca 1880 r.

Pszenica:	wyborowa	158 — 168
	średnia	138 — 150
	ordynaryjna	115 — —
Żyto:	wyborowe	115 — 116
	średnie	108 — 114
	ordynaryjne	— — —
Jęczmień:	wyborowy	104 — 106
	średni	95 — 103
	ordynaryjny	— — —
Owies:	wyborowy	95 — 98
	średni	85 — 94
	ordynaryjny	— — —
Groch:		92 — 110
Gryka:		86 — 95
Kasza jaglana:	wyborowa	— — —
	średnia	115 — 135
	ordynaryjna	— — —

B. Werner et Comp.

— Każdy wie o tem, ile zwykle trzeba używać ziółek, pastylek i syropów dla leczenia kaszlu, kataru i dolegliwości kanałów oddechowych.

Nowy sposób kuracji za pomocą *kapsułek Guyot'a ze smoły* kosztuje tylko 4 do 5 kopiejek dziennie; przyjmując dwie kapsułki przy każdem jedzeniu, ulga częstokroć uczuć się daje po pierwszych zaraz dozach.

Ażeby uniknąć licznego naśladownictwa, wymagać należy na etykiecie każdego flakonika, podpisu Guyot, wydrukowanego w trzech kolorach. —4—0—24054

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą st. 8 c. 6.

— ***Węgle kamienne***, hurtowo i detalicznie (najmniej 10 kor.) poleca po cenach znacznie obniżonych, ***Bernard Lauterbach***, *Leszno nr 8.*
—3200—9—12

TEATR WIELKI.

Dziś: Opiekun i wychowanica. — W Alpach. — Divertissement. Jutro: Cyrulik Sewilski.

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: Młodzieńcza miłość. — Pan Geldhab.
Jutro: Starzy kawalerowie.

— Dziś rano ciepła st. 5 w południe ciepła st. 6.

Cena okowity z dnia 4 marca.
Hurt. skład. wiadro rs. 7.36^{4}, garniec rs. 2.39 1/2.

Kurs giełdy warszawskiej — dnia 4-go marca 1880 roku.

Weksle	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	1[illegible].72 1/2 65 57 1/2	139.35	—.—
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9.47	9.49	—.—
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	11[illegible]70 55	113.85	—.—
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	12[illegible].30.	120.60	—.—

Papiery publiczne.	Dopełniono tranzakcji	z końcem g. żąda:	z końcem g. płac
Obligi skarbowe rs. 100	—.—	—.—	—.—
4% L. zast 3 okr. ser. I i II.	—.—	99.75	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	98.15 25 30 40	98.50	—.—
„ „ „ małe	98.25	98.50	—.—
Listy zast. m. War. serji I.	—.—	91.60	—.—
„ „ „ II.	—.—	91.40	—.—
„ „ „ III.	—.—	91.10	—.—
L. z. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże	Losowanie	—.—	—.—
„ „ małe.		—.—	—.—
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	90.20	—.—
II „ „ rs. 100		90.20	—.—
III „ „ rs. 100		90.20	—.—

Akcje i Obligacje.	Dopełniono tranzakcji	z końcem giel. żąda:	z końcem giel. płac.
Akc. wiel. towa. Ros. kolei żel. za rs. 125	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-W. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-B. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi żel. Warsz.-Teresp.	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi żel. Fabr.-Łódzkiej	—.—	—.—	—.—
Akc. Banku Handl. w Warsz.	—.—	275.—	—.—
Akc. Banku Dyskont. w Warsz.	—.—	310.—	—.—
Akc. Banku Handlow. w Łodzi	—.—	—.—	158.—
Akc. Warsz. tow. ub. od ognia	—.—	160.—	740.—
Akc. Warsz. towa. fabr. cukru	—.—	—.—	300.—
Akc. tow. Fabr. cukru Józefów	—.—	—.—	690.—
Akc. Dobrzel. tow. fabr. cukru	—.—	—.—	—.—
Akc. t. Lilpop, Rau i Loewens.	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. fabryki machin	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—	—.—
Akc. Tow. zakł. przędz. Zwier.	—.—	—.—	—.—

Wartość kuponów: od listów zast. 78 8/9, nowych 100 zastawnych m. Warszawy serji I i II. 212 1/2 m. Łodzi 172 2/9, listów likwidacyjnych 103 1/3 obligów skarbowych 170 pożyczki prem. 1-ej emisji 70 1/5 drugiej emisji 237 1/2.
Monety: Półimperjały rs. —.— —.— Sztuki 20 frankowe rs. —.— —.— marki niemieckie rs. kop. — pruskie bilety bankowe rs. k. bankowe guldeny austryjackie rs. kop. —

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjazd, d. 3 Marca 1880 r.

Piotrowski Henryk, ob. z wsi Wielkie, Znaniecki Leon, ob. z Świątnik; Woad Maksymilian, austryacki kapitan z Wiednia; Kisielnicki Władysław, ob. z Bożejewa; Wittam Jan, ob. z Smoleńska; Milenez Betti, ob. z Smoleńska; Milenez Nella, ob. z Smoleńska; Milenez Marja, ob. z Smoleńska; Rogozin Leonid, lekarz z Berlina; Olszewski, doktór z Nowogeorgiewska; Mairot Ludwik, ob. z Berlina; Sibirakow Aleksander, ob. z Wiednia; Rożyc-Kuczewski Leon, podporucznik z Góry Kalwarji; Rożyc-Kuczewski Albert, urzędnik z Góry Kalwarji; Blatow Aleksander, ob. z Jarosławia; Łuzin, ob. z m. Daniłowa; Abramow Jegor, rossyjski poddany z Petersburga; Mieszkowski Kazimierz, ob. z Radomia; Kozłow Mikołaj, ob. z Wiednia; Kolczugin Aleksander, kupiec z Wiednia; Szyszkin Aleksander, radca koleg. z Wiednia.

Sala licytacyjna prywatna,

Miodowa Nr 11—13.

Nieustająca wystawa, sprzedaż i przyjmowanie dzieł, sztuk i przedmiotów codziennych potrzeb. **Otwarta codziennie od 9-tej do 4-tej, a w Niedziele i Święta od 12-tej do 3-ciej po południu. Wejście bezpłatne! Licytacja co Wtorek i Piątek od godz. 12-tej.** к23-80-2408

Wystawa Obrazów

w salonie sztuk pięknych

Józefa Ungra,

otwarta codziennie. — Niecała, dom hr Krasińskiego. 82—0—22669—

Wystawa Obrazów Starożytnych,

w pałacu Brühlowskim, otwarta codziennie od godziny 11 rano do 4 po południu.—Wejście: w dnie powszednie kop. 30, w Niedziele i Święta kop. 15, Katalogi po kop. 10

Wystawa Odlewów Gipsowych z żywych osób Dra Levittoux,

obok Wystawy Obrazów Ungra przy ulicy Niecałej.—Otwarta codziennie od 10 do 5. Wejście kop. 30. We Czwartki wyłącznie dla dam.

Do domu znacznego potrzebny jest zaraz znakomicie uzdolniony

Kamerdyner,

który musi zarazem kierować całą służbą i i pełnić obowiązki marszałka.—Potrzebne są wyborne świadectwa, oraz chlubne rekomendacje z dawniejszej na podobnej służbie działalności w zamożnych domach.—Zgłosić się można do domu Nr 40 na ulicy Marszałkowskiej, mieszkania Nr 2; codzień od godziny 3 do 4 po południu. к—4567—1—3

TEATR GRANZOWA

przy ulicy Danielewiczowskiej.
Dziś we Czwartek dnia 4 Marca 1880 r.
przedstawienie
Niemieckiego Towarzystwa Dramatycznego
pod dyrekcją
Adolfa Stegemanna.
z Wrocławia.

Pierwszy raz
Mamsell Uebermuth,
komedja.
Pierwszy raz
Kandels Gardinenpredigt,
komedja.
Die schöne Galathea,
Operette w 1-m akcie p. Suppe.

Jutro w Piątek dnia 5 Marca 1880 r.
Die Reise durch Berlin in 80 Stunden,
Posse mit Gesang in 6 Bildern,
p. Jacobsohn u. Lehnhardt.
Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.
к—4578—1—1

Obiady w kuchni taniej przy ulicy Freta:

Dnia 5, t. j. w Piątek: Grochówka, pieczeń wołowa, kartofle; makaron z serem na post.

Dnia 4, t. j. we Czwartek: Krupnik, kotlety, kasza orkiszowa.

Fabryka Wyrobów Ślusarskich, Drzwiczek chermetycznych i wszelkich przyborów piecowych i kuchennych.

GUSTAWA SZTARK.
Ulica Hoża Nr 24 nowy.

Dla dogodności JW., WW. Panów obywateli i budowniczych otworzyłem
SKLEP SWOICH WYROBÓW
przy ulicy Nowy-Świat Nr 21.
i polecam: **drzwiczki hermetyczne** od najprostszych do najwykwintniejszych, **kominki** lane zwyczajne i ozdobne, **przybory kuchenne, wentylatory i Duszniki** ścienne. — Przyjmuje wszelkie obstalunki w sklepie, jako też i w fabryce, które to z największą akuratnością wykonywać będę.
Z uszanowaniem **G. Sztark.**
6—24 —24533—к

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONY
AJENT
do sprzedaży kart w Królestwie Polskiem
W. M. ISTOMIN.

Zawiadamia, że sprzedaż kart po cenach NAJWYŻEJ zatwierdzonej taksy, odbywa się w jego Składzie w Warszawie na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 7.
Dla PP. Handlujących ustępuje się rabat.
D—4519—1—3

Kantor Wekslu
I INTERESÓW BANKIERSKICH
JULJANA WILCZYŃSKIEGO

PLAC BANKOWY
assekuruje od amortyzacji 5 proc. Rossyjskie Pożyczki Premjowe.
licząc po kop. 50 od sztuki. к—4331—1—4

PANNY

kompletnie uzdolnione i do nauki, potrzebne są zaraz.—Złota Nr 12, 1-sze piętro w oficynie. к—4577—1—3

☞ Na 5 miesięcy letnich, od 1-go Maja do 1-go Października r. b., odnajmuje się za cenę umiarkowaną

Mieszkanie złożone z 4 pokoi,

przedpokoju i kuchni, z całem umeblowaniem, położone na 1-m piętrze od frontu, przy ulicy Bielańskiej Nr 4, w domu pp. Kanoniczek.— Wiadomość na miejscu. к—4533—1—3

Poszukiwane są
SANKI

ktoby miał takowe, w dobrym stanie, zechce zgłosić się do właściciela najmu karet w Hotelu Polskim. к—4532—1—3

Korzystny Interes.

Jest do odstąpienia **Poczthalterja,** wraz z dwoma włókami pszennej ziemi; Poczthalterja przy kolei Nadwiślańskiej, gdzie dwa razy dziennie do sąsiedniego powiatowego miasta **kursują karetki.** — Wiadomość u A. Pajewskiego, właściciela drukarni, ulica Niecała Nr 12 w Warszawie. к—4525—1—3

Nowozałożona Fabryka
CUKRÓW DESSEROWYCH
J. MALGIARITTA,

ulica Królewska Nr 3, drugi dom od Krakowskiego-Przedmieścia. Poleca codzień świeże Cukry desserowe funt k. 45 i 60; Karmelki w 15 gatunkach funt kop. 35 i 40; Cukierki słodowe, słomiane, owsiane funt kop. 40, szlazowe f. kop. 30; Kremowe cukierki w kilku gatunkach f. kop. 60; Cukierki karmelowane funt kop. 60; Cukierki marcepanowe i praliny f. kop. 60; Czekolady w tabliczkach i proszku, kakao w proszku i herbata kakaowa, **po cenach fabrycznych.** Jednocześnie zawiadamiam Szanownych moich kundmanów, tak miejscowych jak z prowincji, że fabryka zaopatrzoną zostanie w wielki wybór towaru jako to: Jajka konserwowe i dragantowe **od kop. 5 do rs. 2** za sztukę, kwiaty glazurowane od rs. 1, konserwowe od kop. 60, Święcone (stoliki) od kop. 20 do rs. 1 kop. 50. Mak różno-kolorowy po kop. 50. — Handlującym praktykowany odstępuje się rabat.
к—4535—1—3

Nagrody rs. 10.

W dniu 2 Marca r. b., o godzinie 8 wieczorem, zgubiono z dorożki skrzynkę z pokwitowaniami.—Łaskawy znalazca raczy oddać pod adresem wskazanym w kwitach.— Zwraca się uwagę, że żadnego użytku z kwitów mieć nie można, gdyż stosowne zastrzeżenia zrobione zostały. к—4582—1—3



MAGAZYN FABRYKI
KAROLA MINTER
róg Wierzbowej i Hr. Kotzebue Nr 1.

Łóżka żelazne, Meble ogrodowe, Naczynia kuchenne
cynowane i emaljowane.

TRUMNY METALOWE
z wszelkiemi przyborami.

Wanny i Aparaty kąpielowe, Lodownie Pokojowe, Figury i Ozdoby budowlane.
K—4205—2—4

UNGER i POZNAŃSKI
w Warszawie, Elektoralna Nr 3,
polecają

Urządzenia kuchenne w kompletach,
dla zaprowadzających nowe gospodarstwa domowe. K—4569—1—12

Poszukuje się do wynajęcia od 1 Lipca 1880 r.

Pomieszkanie parterowe
składające się
z 6-ciu lub 8-miu pokoi,
kwalifikujące się na sklep, w ożywionym punkcie handlowym. Oferty pod **lit. N**, przyjmuje **Warszawska Agentura Ogłoszeń «Rajchman i Frendler», Senatorska Nr 22.**
K—4570—1—2

Instytut Oftalmiczny
fundacji
Księcia Edwarda Lubomirsk'ego,
(przy ulicy Smolnej w Warszawie).
Przyjmuje na kurację chorych na oczy, za opłatą: w osobnych pokojach po rs. 1 k. 35 i po rs. 1 na dobę; na salach ogólnych, za opłatą po kop. 60 i po kop. 30 na dobę; oraz udziela bezpłatnie pomoc lekarską chorym przychodnim codziennie, oprócz świąt, o godzinie 12 w południe. K—3927—2—6

Młody Agronom,
polak, z Księztwa Poznańskiego, obecnie w obowiązku, który się kształcił w wzorowych gospodarstwach niemieckich, obeznany z wszystkiemi gałęziami gospodarczemi, posiadający chlubnie polecające go świadectwa, poszukuje umieszczenia jako samodzielnego zarządu gospodarczego, lub też pod bezpośrednim kierunkiem właściciela, od 1-go Kwietnia, albo od 1-go Lipca r. b.
Łaskawe zgłoszenia do Administracji Kurjera Warszawskiego Nr 25 S. R.
D3—4—3945—

KUPIEC
w średnim wieku **z kaucją rs. 1,000** poszukuje zajęcia.—Łaskawe offerty pod lit. Ż.Z. przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń, Senatorska Nr 22. K—4439—2—3

Z kaucją rs. 6,000
AGRONOM
Szkoły agronomicznej w Proskau na Szlązku, który przez lat 16 zarządzał tak w Księztwie Poznańskiem jak i w Królestwie Polskiem większemi majątkami, poszukuje posady od S-go Jana t. r. — Bliższą wiadomość w Redakcji Kurjera Warsz. pod lit. K. K. Nr 242, gdzie złożono curiculum vitae i rekomendacje.
K—3347—7—9

Do sprzedania oryginalny Obraz olejny
Wauwermana.
Wiadomość przy ulicy Leszno Nr 37 nowy, u właściciela domu. K—4261—3—6

Przyjmują się
Pończochy do nadrabiania,
oraz wszelkie inne obstalunki po cenach umiarkowanych, z materjałów trwałych, używanych do ręcznej roboty.—Marjańska Nr 4.
K—3085—4—6

Na Święta Wielkanocne
przyjmują się zamówienia, na litewskie marynowane **Szynki Cielęce.**—Chmielna Nr 19, mieszkania Nr 4. D—4474— 1—3

Są do sprzedania
Dwa Fortepiany
Kralla & Sejdlera, jeden za rs. 220, drugi fabryki Drezdeńskiéj, czarno palisandrowy, za rs. 450.—Wiadomość w pałacu Grabowskiego Nr 3 nowy, ulica Midowa stróż wskaże.
D—4515— 1—1

Do sprzedania
Meble używane:
jeden Stół z klapami, dwie Kanapy i 10 Krzeseł jesionowych, włosiennicą krytych, jeden Stolik do kart, oraz Sofa jesionowa, adamaszkiem kryta.—Wiadomość w Składzie Towarów żelaznych, Krakowskie-Przedmieście Nr 5, W pałacu JW. Hr. Krasińskich.
D—4542— 1—1

Do sprzedania lub zamiany na posesję, średniej wielkości w Warszawie
FOLWARK,
w odległości 8 wiorst od Warszawy, rozległości włók 15 (w tem 2 włók lasu), z zabudowaniami i inwentarzem, za cenę przystępną, pod dogodnymi warunkami.—Bliższa wiadomość u Właściciela, Miodowa Nr 14, mieszkania Nr 7. D—4536— 1—6

MASZYNA
cienka do pończoch, mało używana, jest do sprzedania.—Tamże jest Pokój dla osoby płci żeńskiej, na dole, za rs. 8 miesięcznie. — Wiadomość w Sklepie, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 61. D—4523— 1—2

FUTRA
złożone zostały do sprzedania: Palto podszyte elkami, pokryte suknem czarnem za rs. 60; szopowa Algierka za rs. 16; Szuba niedźwiedzia za r. 90; u Kuśnierza W. Raab.—Ulica Marszałkowska Nr 75. D—4548— 1—2

Do sprzedania
76,000 łokci Placu
rozparcelowanego, na posesje pojedyńcze, po 3,500 łokci, mniej lub więcej, na gruncie dziedzicznym. Hypoteka uregulowana w Warszawie, tuż przy remizach Kolei Nadwiślańskiej, okolicy fabrycznej zabudowanej i zaludnionej: warunki kupna korzystne. — Wiadomość w Warszawie, przy ulicy Łuckiej Nr 11, u Właściciela domu. D—4516— 1—3

Żądanym jest zaraz **kapitał**
Rs. 35,000 lub 55,000
na pierwszy numer hypoteki **nie obciążonej Towarzystwem Kredytowem,** na lat dwa, w którym to czasie, **około 35,000 może być spłacone pożyczką Towarzystwa Kredytowego.**
Ktoby miał odpowiedni kapitał, raczy adres swój, wraz z wymienieniem stopy procentu, pozostawić w kopercie **pod lit. W. Z. Nr 90,** w Kantorze Weksłu i Loterji W-go Karola Gębickiego na Krakowskiem-Przedmieściu obok Saskiego hotelu. D—4132—2—3

Wielki wybór
ZEGARKÓW
Genewskich, Freiburskich,
REGULATORÓW,
Zegarów Paryzkich,
SZKATUŁEK GRAJĄCYCH
z fabryki Mermond frères
i Dewizek
z trwałej kompozycji, po cenach umiarkowanych, poleca
WORONIECKI,
Zegarmistrz przy ulicy **Czystej,**
naprzeciw Hotelu Europejskiego.
Reparacje i obciągnięcia z poręczeniem.
W Niedziele i Święta zakład zamknięty
K—3805—1—6

GŁÓWNY SKŁAD
Maszyn do Pończoch.
Dobra maszyna zachęca, zła zniechęca. Strzeście się kupować odnawianych i nadrabianych maszyn.
Jedynie praktyczne, zaszczycone **złotym Medalem,** uznane za najlepsze, posiada wyłączność na Królestwo Polskie
JULJAN BERG w Warszawie, Miodowa 10, 1-sze piątro.
☞ Maszyny oddaje się i na wypłat—stała robota. D—4043—2—6

Do sprzedania
GARNITUR MEBLI,
cały kryty rypsem, w jedwabne pasy, prawie nowy.—Krakowskie-Przedmieście Nr 5, mieszkania Nr 30. D—44—3951—



Zakład Stolarski
Marszałkowska Nr 15.
Mam zaszczyt zawiadomić WW-nych Panów, że w mym Zakładzie stolarskim, znajdującym się przy ulicy Marszałkowskiej Nr 15, można nabywać: **Lodownie** pokojowe, **Lodownie** do piwa w antałkach z kranem, **Lodownie** do piwa w antałkach z pompami, a także polecam Szanownym Panom Cukiernikom **Szafki lodowe** do wody i piwa mrożenia, oraz **Konserwatory** do lodów z puszkami. Z uszanowaniem
Józef Kuchta,
Zakład Stolarski
Marszałkowska Nr 15.
K—4102—1—3

NOWOŚĆ PARYZKA
potrzebna każdemu z WW. Obywateli. Bankierów, Adwokatów, Notarjuszów, Kasjerów, Fabrykantów, Kupców, i t. d.
CLASSE-FEUILLES
te małe maszynki metalowe, łatwe i poręczne, są nadzwyczaj użyteczne do klassyfikowania i ułożenia razem silnie wszelkich papierów i tkanin, niemając potrzeby takowych **zeszywać, kleić, ani też dziurawić,** i co właśnie ułatwia wyjęcie, dodanie lub zmianę porządku klassyfikowania, nie zostawiając na wyjętych sztukach, **ani dziur, ani rozdarć,** jakich uniknąć niemożna, przy systemach muterkowym, pręcikowym i szpilkowym, (od 50 kop. podług wielkości).
Engrigême
Papier Chemiczny Frannuzki, za pomocą którego i wody zwyczajnej, otrzymuje się natychmiast doskonały atrament czarny, fijołkowy, niebieski, czerwony, albo do kopjowania, zawsze przezroczysty i nie niszczący wcale piór stalowych, (10, 15 i 20 kop. arkusz).
☞ **Główny Skład w Magazynie Francuzkim, ulica Hr. Berga.**
D-2503-10-15

Przy ulicy Zielnej Nr 20, jest do sprzedania



para Wałachów,
maści presse-karej, bardzo przystojnych, silnej budowy, po lat pięć wieku.—Mający chęć kupna, zgłosić się może każdodziennie między odziną 10 i 12 rano. K3—3—4296—



3 Ogiery rasowe
odstawiają klacze.—Wiadomość u **W. Dietricha** w koszarach Mirowskich w. kuźni uczebnej obok straży.
D1—3—4490—

POKÓJ
umeblowany, z pościelą i usługą, do wynajęcia dla osoby płci żeńskiej, za 13 rubli miesięcznie. — Ulica Twarda Nr domu 6, mieszkania 16. K—4260—3—3

Całe drugie piętro,
około 30-tu pokoi obejmujące, z obszernymi korytarzami, w którem od lat kilkudziesięciu mieściły się szkoły rządowe, a następnie prywatne, przy ulicy Długiej, do wynajęcia od S-go Jana r. b. na szkoły, biuro, lub inne jakie przedsiębierstwo. Na żądanie może być podzielone.—Wiadomość przy ulicy Trębackiej, w domu dawniej Stejnkellera Nr 9, na 2-m piętrze od frontu, Nr 5 mieszkania.
K—3566—4—6

W dniu 3 b. m. **zgubiono**
PLAN SYTUACYJNY
budującej się Osady Golendzinów, przy Stacji Praga Nadwiślańska, zawinięty w Kurjera, razem z rysunkami fasad trzech domów podpisanych przez Inżeniera Stefana Koskowskiego.—Uprasza się o odniesienie zguby, za nagrodą, na Nowy-Świat Nr 1, mieszk. 8.
K—4599— 1—1

☞ Zgubiono d. 2 Marca, przy wsiadaniu do dorożki na rogu ulicy Krak.-Przedm. i Hr. Berga **Bransoletę** z kameą, **Naszyjnik** z opalami i **Pince-nez** złote. — Łaskawy znalazca raczy oddać na ulicę Nowy-Świat Nr 24, mieszkania 28, za nagrodą jakiej zażąda. — Uprasza się pp. Jubilerów o zwrócenie uwagi na powyższe przedmioty. K—4481—2—3

W Poniedziałek d. 11 (23) Lutego r. b., o godzinie 6 wieczorem, z mieszkania przy ulicy Bednarskiej wybiegła
SUCZKA
ponter, biała.—Uprasza się o dostawienie jej na ulicę Bednarską Nr 2, dom W-nej Majewskiej, do porucznika Małychina.
K—4473—2—2

Wyłączna sprzedaż

na Królestwo Polskie

Herbaty lądowej Kiachtyńskiej,

Moskiewskiego kupca I-szej Gildji

Bazylego Gawryłowicza Kulikowa,

w Składzie Towarów Kolonjalnych

JANA ROCUSKIEGO,

Krakowskie-Przedmieście Nr 43, wprost Bednarskiej,

polecają się następujące gatunki:

Cesarska Humny wyborowa czarna, za funt	rs.	1	kop.	60.
Cesarska Czarnobrewka „	„	1	„	80.
Liansin perłowy „	„	2	„	—
Chińska róża	„	2	„	50.
Liansin Srityczuan czarna i kwiatowa „	„	3	„	—
Liansin srebrzysty kwiatowy	„	5	„	—

Amatorom prawdziwie dobrej herbaty, polecamy **Liansin perłowy na rs. 2** funt i **Chińską Różę** na **rs. 2 kop. 50** funt, jako odznaczające się nadzwyczaj przyjemnym zapachem, wydzielając po naparzeniu wielką dozę mocnej i smacznej essencji.

Panom handlującym jak również kupującym w większych ilościach, odstępuje się odpowiedni rabat. к—4124—3—6

MARMOLADA

(Pate aux fruits),

Nowy specjalny zakład przy fabryce Karmelków i Czekolady

G. LANDRINA

w St.-Petersburgu, przy Ekateryngowskim prospekcie, w domu własnym Nr 7.

Bardzo zdrowy i smaczny desser, przygotowywany z owoców, jabłek, gruszek, brzoskwiń i innych, podług udoskonalonej przezemnie metody, za które to wyroby otrzymałem **Nagrodę na Powszechnej Wystawie Paryskiej 1878 r.** Nadszedł do sprzedaży do Warszawy do handlów kolonjalnych i owocarni, mianowicie: PP. **Stefana Dobrycza** i S-ki, **F. Krupeckiego, J. Lijewskiego** i S-ki, **Braci Wróbel** i innych; w pudełkach po 1 i 2 funty i na wagę, w paczkach po 12 funtów. к—4263—3—5

Dziś i codzień,

prócz potraw à la carte wydają się **OBIADY** od godziny 1-szej do 6-tej po kop. 75 i rs. 1 kop. 50, oraz **Obiady postne** w Środy, Piątki i Soboty po rs. 1 i rs. 2.

w Restauracji S. Zięciakiewicza,

Plac Teatralny Nr 7, 1-sze piętro. к—3800—8—30

Przedsiebierstwo przewozowe

A. Lewkowicza,

przeniesione zostało, z ulicy **Tłomackie, na ul. Długą (na Potkańskiem)** wprost hotelu Niemieckiego. — Zajmuje się przeprowadzką, odstawą towarów i wszelkich ładunków. — **Ceny umiarkowane.** к—4452—2—6

Nafta Amerykańska

Garniec 50 kop.

waga $7\frac{1}{2}$ funta,
W SKŁADZIE FARB MALARSKICH
F. BECKMANN,
Nowy-Świat Nr 18, róg Alei Jerozolimskiej. к—3783—6—6

BAWARJA

z wszelkiemi rekwizytami, meblami, billardem, fortepianem, przy ulicy Freta, jest **do odstąpienia zaraz**—lub też do **wydzierżawienia.**—Wiadomość u rządcy domu, ulica Niecała Nr 12. к—4167—3—3

Koleje żelazne:

	Odchodzą g.	Odchodzą m.	Przychodz. g.	Przychodz. m.
Warsz.-Wiedeń:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	30 w.
Osobowy 3 klasy	11	12 r.	6	05 w.
Osobowy 3 klasy	5	45 w.	9	30 r.
Kurjerski 2 klasy	—	— w.	—	— r.
Warsz.-Bydgow:				
Osobowy 3 klasy	6	50 r.	10	28 w.
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 p.
Osobowy 3 klasy	5	45 w.	9	30 r.
Warsz.-Terespol:				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w.
Kurjerski 2 klasy	3	50 p.	1	37 p.
Osobowo-Towarowy.	7	12 w.	7	34 r.
Warsz.-Petersb:				
Osobowy 2 klasy	9	30 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy	11	20 w.	10	20 r.
Nadw. do Mławy:				
Pasażerski	9	52 r.	8	18 w.
Pocztowy	6	45 w.	10	14 r.
Nadwisl. doKowla:				
Pocztowy	1	43 p.	3	54 p.
Pasażerski	8	58 w.	8	55 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wiedeń.	12	55 p.	10	— r.

Poszukuje się

Młodej Osoby,

dla towarzystwa i zarządu domem.—Wiadomość w Kiosku na Zielonym Placu. к—4280—3—5

Rsr. 3,500,

jest do wypożyczenia na hypotekę domu murowanego w Warszawie.—Wiadomość w Kancelarji Notarjusza Lilpopa. к—4168—3—3

ZAKŁADY

Artystyczno-Litograficzny, niegdyś pod firmą **W. Walkiewicz,**
oraz
Fototypji i Chemigrafji, pod firmą **L. Krakowa,**
przy ulicy Nowolipki pod Nrem 3 egzystujące,
przeszły na własność Zakładu litograficznego F. Kasprzykiewicza, przy ulicy Miodowej Nr 4.

Wszelkie więc zlecenia i obstalunki, tak w zakres Artystyczno-Litograficzny, jako też Fototypji i Chemigrafji wchodzące, **przyjmuje Kantor przy ulicy Miodowej Nr 4.**—Staraniem mojem będzie, akuratnością i punktualnością w wykonaniu powierzonych mi robót, zasłużyć sobie na dalsze względy, temwięcej, że Zakłady wzmocnione zostały ludźmi kompetentnemi, a **Fototypy** wykonywane będą pod osobistym kierunkiem jedynego u nas specjalisty p. L. Krakowa.

к—4088—3—3 **F. Kasprzykiewicz.**

Warszawa Miodowa 10. Wielkie Składy Fortepianów **Petersburg W. Morskaja 33**

Hermana i Grossmana.



Fortepiany i Pianina z fabryk: **Bechsteina, Blüthnera, Fiedlera** i przeszło 40 innych renomowanych fabryk.—Organy najcelniejszej fabryki **Esteya** w Ameryce.—**Salon** do **wynajmowania** instrumentów. к—4227—2—0



ORYGINALNE MASZYNY DO SZYCIA

najstarszej i największej w świecie Fabryki Maszyn do szycia

THE SINGER MANUFACTURING COMPANY



są niezrównane co do ich dobroci, zdolności wykonania i trwałości, a wskutek tych zalet są najbardziej wzięte.
Sprzedają się na rozpłatę tygodniową po

RS. 1

ażeby tym sposobem uprzystępnić osobom mniej zamożnym nabywanie jednej z najlepszych maszyn do szycia.

☞ Wszystkie zaś inne maszyny do szycia pod nazwą Singera sprzedawane, są podrabiane. ☜

G. NEIDLINGER, w Warszawie.
WIERZBOWA Nr 4 i DŁUGA Nr 29. к—3507—4—6

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 21 Февраля (4 Марта) 1880 r.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner

Patrz Dodatek

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 50.

Dnia 4 marca 1880 roku. *Czwartek.* *Dnia 21 lutego (4 marca) 1880 roku.*

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 28 Lutego (11 Marca) r. b., o godzinie 11 zrana, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na naprawę bruków, w 4, 5 i 6 oddziale inżenierskim m. Warszawy w 1880 r., bez dostawy materjałów, od summy rs. 4,912 kop. 57.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy Miejskiej, na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 500 i na koszta ogłoszenia rs. 30.

Warunki i anszlagi są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się, reperacji bruków w 4, 5 i 6 oddziale inżenierskim m. Warszawy w r. 1880, bez dostawy materjałów, za summę rs. N. N. kop. N. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej vadium w ilości rs. 500 i na koszta ogłoszenia rs. 30, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

2—3 Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. —3441—D

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 28 Lutego (11 Marca) r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na naprawę bruków, w 1, 2 i 3 oddziale inżenierskim m. Warszawy w 1880 r. bez dostawy materjałów, od summy rs. 4,454 kop. 70.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy Miejskiej na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 450 i na koszta ogłoszenia rs. 30.

Warunki i anszlagi są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się reperacji bruków, w 1, 2 i 3 oddziale inżenierskim m. Warszawy w 1880 r., bez dostawy materjałów, za summę rs. N. N. kop. N. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej vadium, w ilości rs. 450 i na koszta ogłoszenia rs. 30, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

3—3 Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. —3440—D

OGŁOSZENIE

o licytacji na wydzierżawienie zabudowań i części placu, niegdyś należących do skasowanego klasztoru XX. Reformatów w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej.

Zarząd Okręgowy Towarzystwa Krzyża Czerwonego w Warszawie, podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu 3 (15) Marca roku bieżącego 1880, punktualnie o godzinie 12 zrana, w Kancellarji tegoż Zarządu mieszczącej się w domu Nr 6, przy Saskim Placu, odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje na oddanie w 24-letnią dzierżawę po Reformackich zabudowań z częścią placu przy ulicy Senatorskiej.

Życzący takowe wziąść w dzierżawę, zechcą nadesłać do Zarządu, nie później jak do dnia wyżej oznaczonego, deklaracje opieczętowane podług wzoru niżej umieszczonego, załączając przytem wadium w stosunku zadeklarowanej przez nich półrocznej opłaty dzierżawnej. Wadium zawierać się powinno w gotowiźnie, albo w papierach procentowych Państwa, lub przez rząd gwarantowanych, licząc takowe o 10% niżej kursu giełdowego, a w każdym razie nie wyżej wartości nominalnej.

O rezultacie licytacji ogłoszonem będzie natychmiast po zatwierdzeniu takowej przez prezydującego w Warszawskim Zarządzie Okręgowym Towarzystwa Krzyża Czerwonego.

Nie utrzymującym się przy dzierżawie, natychmiast po skończonej licytacji, zwrócone zostaną summy wadjalne przez nich złożone.

Deklaracje nie zgodne z załączającym się wzorem, albo też złożone bez wymaganego wadium, żadnego znaczenia nie będą miały.

Warunki dzierżawne, oraz plan sytuacji zabudowań, są do przejrzenia każdodziennie, wyjąwszy dni świateczne, od godziny 11 zrana do 3 po południu, w Kancellarji Zarządu Okręgowego Towarzystwa Krzyża Czerwonego w Warszawie, w tychże godzinach i same zabudowania oglądać można.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia o licytacji odbyć się mającej w dniu 3 (15) Marca roku bieżącego 1880, na wydzierżawienie zabudowań i części placu w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej, będących dawniej własnością klasztoru XX. Reformatów, a następnie oddanych do użytkowania Domowi Inwalidów w Warszawie i Ochronie Mikołajewskiej dla dzieci żołnierskich,—oświadczam niniejszem, iż obowiązuję się zabudowania i plac, wyżej wymienione, wziąść w dzierżawę w ścisłem zastosowaniu warunków do licytacji podanych, które we wszystkich szczegółach są mi wiadome i przezemnie podpisane, za opłatą każdoroczną na korzyść Domu Inwalidów i Ochrony Mikołajewskiej rs. . . . . (wyraźnie tyle to).

Wadium wynoszące . . . . rubli, wraz ze szczegółową specyfikacją, załączam przy niniejszem.

D—4053—3—3

Student Uniwersytetu

ze srebrnym medalem, poszukuje lekcji korepetycji lub zajęcia u adwokata. — Żórawia Nr 18, mieszk. 6, od godziny 3-ciej do 5-tej po południu. D1—3—4507—

Wykształcona Panna

z najlepszemi świadectwami i poleceniami, poszukuje odpowiedniej posady.—Może prowadzić samodzielnie gospodarstwo, lub być pomocną Pani domu. Podjęłaby się także wychowywania dzieci pozbawionych matki. Kopje świadectw na żądanie franco. — Oferty nadsyłać prosi pod lit. **M. E. 26 w Łodzi,** poste restante. D—4437— 2—6

Młoda Osoba,

panna, przyzwoitej konduity, obeznana ze sprzedażą towaru galanteryjnego, bławatnego lub modnego, znajdzie zaraz stałe zajęcie w magazynie kapeluszy. — Reflektantki zgłaszać się zechcą do właściciela fabryki kapeluszy, zrana od godziny 10-tej do 11-tej.—Ulica Ogrodowa Nr 34. D2—3—4400—

Potrzebną jest

Nauczycielka

Polka, z Muzyką, na wieś, do jednej dziewczynki, Osoba młoda.—Zgłosić się proszę do Hotelu Słowiańskiego, pod Nr 17, przy ulicy Podwal, w Czwartek i Piątek od godziny 8-mej do 12-tej w południe. D—4342— 2—2

PANNA

kompletnie uzdolniona do strojów damskich, potrzebną jest za dobrem wynagrodzeniem do Magazynu mód Teresy Grodzickiej, przy ulicy Szerokiej-Freta Nr 6, przy kościele św. Jacka. D2—3—4299—

Potrzebną jest

Bona Francuzka

w średnim wieku, do kilku chłopczyków.—Adres: Długa Nr 55, drugie piętro. D2—3—4418—

Potrzebna jest

Bona Niemka,

ze świadectwami, lub świeżo przybyła, do trojga dzieci, umiejąca szyć. — Wiadomość: ulica Marjańska Nr 2 lit. a, mieszk. Nr 5. D1—1—4527—

PANNY

podręczne i do nauki potrzebne są zaraz.—Długa Nr 14. — **Józefa Marcinkowska.** D1—3—4466—

Potrzebne są

PANNY

zdatne do staników, za dobrem wynagrodzeniem.—Elektoralna Nr 31 domu, mieszkania 12, w oficynie na lewo. D1—1—4495—

Potrzebną jest

PANNA

do szykowania do maszyny. — Ulica Śliska Nr 4, w bramie na 2-m piętrze, mieszk. Nr 6. D1—1—4499—

Potrzebne są

PANNY

do staników, podręczne i do nauki. — Elektoralna Nr 14, do p. **Kempke.** D1—1—4530—

Potrzebne są

Panienki

do nauki do sukień.—**F. Piotrowska,** Nowy-Świat Nr 68, trzecie podwórze, na dole. Tamże **Nauka Kroju Sukień** sposobem ułatwionym. D1—2—4508—

Zaraz potrzebna

PANNA,

podręczna do krawieczczyzny. — Elektoralna Nr 15 nowy, stróż wskaże. D—4545—1—3

Ważna Wiadomość!

Potrzebną jest **Panna,** do fabryki kwiatów, uzdatniona kompletnie, za wynagrodzeniem stosownem, oraz do nauki.—Wiadomość: Stare Miasto Nr 1/35, na dole.—**Zalewska.** D—4538— 1—3

Potrzebne są zaraz

Maszynistki

i podręczne do bielizny, pierwszeństwo mają z prowincji. — Tamże jest Wdowa po urzędniku, która pragnie się zająć wychowaniem dzieci u Wdowca tylko w Warszawie. — ulica Piekarska Nr 4, na 2-m piętrze. D—4552— 1—3

Potrzebne są

Panny

zdatne podręczne i do nauki, do roboty Sukień i Okryć, udzielam kroju i przyjmuję ze wszystkiem za opłatą.—Nowy-Świat Nr 68, w pierwszej oficynie, na prawo, na 1-szem piętrze.—**Barcicka.** D—4561— 1—3

Potrzeba jest

5 PANIEN

kompletnie uzdatnionych do upinania sukien, oraz dwie zdatne Panny do maszyny Singera. Magazyn **A. Randeau,** ulica Niecała Nr 8. D1—3—4514—

Do nowo-otworzonej fabryki Gorsetów potrzeba

PANIEN

od lat 10 do 15 do nauki z dopłatą od właścicielki.—Dzielna Nr 16.—Halpern. D—4564—1—1

Potrzebną jest

Bufetowa i Kucharka,

na jednej z główniejszych Stacyj Drogi Żelaznej, z dobremi świadectwami, za dobrem wynagrodzeniem. — Wiadomość na placu św. Aleksandra Nr 8, mieszk. 11. D—4554—1—2

Potrzebna jest

Fryzjerka

przychodnia, do czesania. — Marszałkowska Nr 16, róg Żórawiej od 11-tej do 2-giej. D—4544— 1—1

Osoba Młoda,

przybyła z zagranicy, znająca się dobrze na białem szyciu, umiejąca pięknie chaftować, czesać i prać, ze szkoły Wiedeńskiej, życzy sobie przyjąć miejsce panny służącej.—Wiadomość: ulica Senatorska Nr 4, stróż wskaże. D1—2—4528—

OSOBA

znająca dobrze krój i krawieczczyznę, poszukuje miejsca na przychodnią do domów prywatnych.—Chmielna Nr 33, mieszk. 28, stróż wskaże. D1—2—4526—

Porządna Kobieta,

umiejąca **dobrze** gotować, znająca się na gospodarstwie, potrzebną jest **podczas** dnia. Reflektantki znające nieco język niemiecki, zgłaszać się mogą do stróża przy ulicy Białej pod Nr 3. D1—3—4498—

Osoba

w średnim wieku, mówiąca po polsku i po niemiecku, posiadająca 13-to-letnie świadectwo, poszukuje miejsca zarządu gospodarstwem domowem, lub do wyjazdu zagranicę. Wiadomość: ulica Podwal Nr 7, w Zakładzie Fryzjerskim. D1—1—4497—

Osoba

w średnim wieku, dobrze wychowana, Niemka, z chlubnemi rekomendacjami, która umie wszystkie delikatniejsze ręczne roboty damskie, poszukuje miejsca do doroślejszych już dzieci. — O łaskawe adresy uprasza się pod lit. C. W. 22, do kantoru redakcji niniejszego pisma. D1—1—4509—

Potrzebną jest od 1-go Kwietnia

Kucharka i Młodsza,

doskonale obeznana w swoim fachu i posiadająca dobre świadectwa. — Krakowskie-Przedmieście Nr 40, wiadomość u Szwajcara. D1—3—4493—

Potrzebną jest

Panna służąca, niemka,

umiejąca przytem krawieczczyznę, może się zgłosić do domu Nr 11 przy Zielonym placu, na 1-m piętrze, do mieszkania Nr 11. D1—2—4506—

Młody Mężczyzna,

lub KOBIETA, z dobremi świadectwami i rekomendacjami, może znaleźć zajęcie, jako buchhalter i ekspedytor księgarski. — Bliższa wiadomość w Biurze **Księgarni** przy ulicy **Chmielnej Nr 8.** D—4540— 1—1

Młody Człowiek,

ładnie piszący i mogący prowadzić akuratnie książki handlowe, może mieć zajęcie na dwie do trzech godzin dziennie, za wynagrodzeniem rs. 10 miesięcznie.—Oferty własnoręczne składać można w Fabryce Octu „Bronisława", przy ulicy Świętojerskiej Nr 12B. D—4555— 1—3

Młody Człowiek

Niemiec, który pracował w jednym z banków Cesarstwa, obznajmiony z buchhalterją podwójną, korespondencją niemiecką, francuzką i angielską, poszukuje stosownej posady.—Oferty składać proszę w Redakcji Kurjera pod liter. **G. G.** D1—3—4488—

Ogrodnik

żonaty, poszukuje miejsca zaraz, tu w Warszawie lub na prowincji.—Wiadomość można otrzymać przy ulicy Złotej Nr domu 23, mieszkania Nr 11. D1—3—4520—

Młody człowiek otwiera zakład przemysłowy i poszukuje

Wspólniczki

z kapitałem rs. 1,000, któraby również czynną była.—Adres zostawić można w Redakcji pod lit. U. Q. D—4467—1—3

Bufetowa.

Do Restauracji hotelu Maringe'a potrzebną jest bufetowa z dobrą rekomendacją i znająca polski i niemiecki język. D—4460—1—1

Gospodyni folwarczna,

umiejąca gotować, potrzebną jest zaraz na wieś.—Wiadomość zrana do 12 godziny przy Alei Ujazdowskiej Nr 12, mieszkania 6, z głównych schodów. — Tamże od 1-go Kwietnia potrzebna

Garderobiana

umiejąca dobrze szyć i prać, do wyjazdu na wieś przez lato. D—4480—1—3

Dwie Osoby,

Panna służąca lub do zarządu domu, młoda, z gubernii Grodzieńskiej i **Gospodyni** w średnim wieku, poszukują zajęcia.—Wiadomość róg Chmielnej i Brackiej Nr 19. stróż wskaże. D—4565—1—1

APTEKARZ

mający 30-letnią praktykę, mogący **złożyć kaucję,** szuka odpowiedniego zajęcia w Aptece, lub jakiem przedsiębiorstwie prywatnem w Warszawie, jako buchhalter, lub kasjer.—Zgłosić się: Stacja **Ciechanowiec,** przez **Czyżewo, Karol Zero.** D—4120— 3—3

Potrzebny jest

OGRODNIK

dobrze znający swój fach, na wieś, o kilka mil od Warszawy. — Życzący sobie przyjąć obowiązek, może powziąć wiadomość przy ulicy Czystej Nr 4, w Zakładzie Tapicerskim A. Bajkowskiego. D2—3—4308—

Praktyczny Gospodarz,

który zarządzał długi czas renomowanym majątkiem w Królestwie, poszukuje zajęcia zaraz lub od 1-go Lipca. — Wiadomość w kiosku Nowy-Świat, róg Jerozolimskiej, lub w Petrokowie u W-go Schultza, Słowiańska Nr 25. D—4562—1—3

Rządca gospodarczy,

28 lat mający, kawaler, dobremi świadectwami, poszukuje miejsca. — Ulica Solec Nr 32, mieszkania Nr 27. D—4476—1—3

Uczeń

w wieku od lat 12 do 14, potrzebny jest do Składu Papieru i Galanterji W. Zagrabińskiej.—Ulica Nowy-Świat Nr 41. D—4477—1—3

UCZEŃ

potrzebny jest do Zakładu Zegarmistrzowskiego, protestanci mają pierwszeństwo.—Wiadomość: ulica Elektoralna Nr 9, w Magazynie Cukrów L. Kube. D1—2—4403—

Stręczenie Służących,

przy ulicy **Krakowskie-Przedmieście pod Nr 20,** obok Szpitala S-go Rocha. Mam honor zawiadomić JW. i WW. Państwa, że przy nadchodzącym kwartale są do ulokowania Sługi obojej płci, jak również oficjaliści prywatni, tak w Warszawie jak i na prowincji, z dobremi rekomendacjami.—Upraszam o nadsyłanie poleceń, które będą z największą akuratnością wypełnione.

F. BIELAWSKI. D—4458—1—3

Akuszerka W. N.

Nowolipie Nr 16, vis-à-vis skweru, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, przyjezdne i tutejsze. za opłatą w osobnym pokoju od rs. 12, wspólnym 6, z umieszczeniem dziecka. D—4550—1—6

U Akuszerki M. S.,

są pokoje dla osób spodziewających się słabości, tak dla tutejszych jako też i przyjezdnych, na bardzo dogodnych warunkach i z troskliwą opieką.—Tamże jest do wynajęcia **pokój** porządnie umeblowany, z osobnem wejściem. — Ulica Bracka Nr 6, 1-sze piętro Nr 17. D—3738—3—3

MAMKA

ze świeżym pokarmem.—Wiadomość przy ulicy Leszno Nr 51, mieszkania 30, na dole. D2—3—4455—

MAMKA

bez długu, wiejska, młoda, ze świeżym pokarmem, jest u Akuszerki Gawrońskiej przy ulicy Furmańskiej Nr 17. D2—3—4304—

MAMKA

ze świeżym pokarmem. — Wiadomość u Akuszerki, ulica Złota Nr 12. D1—2—4560—

FABRYKA
Kapeluszy Męzkich
Wojciecha Gorczyckiego,

egzystująca lat 27, a ze zbiegu okoliczności przeniesioną została z ulicy Wierzbowej **na Podwal Nr 10,** przyjmuje stare kapelusze do odnawiania choćby najbardziej zniszczone i przerabia na najświeższe fasony, po cenie bardzo nizkiej. Uprasza o wczesne przynoszenie starych kapeluszy bo czas już krotki przed Świętami. D—4464—1—3

Fabryka fasonów Grodelinowych do kapeluszy damskich, ulica **Długa Nr 6.**

Wyprzedaje pozostałe z ostatniego Sezonu **Kapelusze filcowe damskie** w różnych formach **od kop. 25** za sztukę.—Tamże do sprzedania **fortepian** o 6 oktawach, w dobrym stanie za rs. 50. D—4534—1—3

Maszyny do Rękawiczek

najlepszej i najtrwalszej konstrukcji

WIEDEŃSKIE, BERLIŃSKIE i do STĘBNOWANIA.

SKŁAD MASZYN

Miodowa 10, 1-sze piętro.

JULJAN BERG.

D—4045—1—6

Pralnia Wiedeńska

Kantor ze Świętokrzyzkiej przeniosła obecnie na Nowy-Świat Nr 32, do Magazynu p. Krupskiej, i oprócz tego na Kantory: na Chłodnej Nr 34, Gołębiej Nr 11 i Przejazd Nr 13 i przyjmuje do prania wszelką bieliznę, jedwab', wełnę, suknie, wedle cennika od lat 10-ciu w tej najdawniejszej Pralni obowiązującego.

Bardzo tanio

w Pralni Wiedeńskiej Przejazd Nr 13 do sprzedania Omnibus, Beczka do wody, Piecyk, Lampy. D—4469— 1—3

Zapałki krajowe!

FABRYKA

Wielka Wola

pod Warszawą,

która roku zeszłego uległa spaleniu, obecnie po odbudowaniu i znacznem powiększeniu, produkuje w dalszym ciągu swe wyroby. Zapałki te przewyższają dobrocią ruskie i zagraniczne, o czem Szanowna Publiczność łaskawie przekonać się raczy.

Sprzedaż uskutecznia się jak dawniej w Składzie wyrobów Tabacznych L'Eesperance, Senatorska Nr 20 i w wielu innych znaczniejszych składach. D1—6—4543—

Bardzo ważna wiadomość

dla

właścicieli Gorzelń i Gorzelników.

Ponieważ cała sztuka gorzelnicza od dobrego odfermentowania zależy, udało mi się dojść do tej perfekcji, że prostym sposobem, bez dodatków (tak zwanych szarlateryjnych), każda robota bezwarunkowo na zero (0) najwięcej na jeden stopień Sacharametru odfermentuje, **tak,** że przy nieszczególnym tegorocznym produkcie nietylko 10%, ale 30% i więcej nad normę rządową, okowity otrzymam. Każden, chcący korzystać z tak pojedyńczej manipulacji, może takową piśmiennie otrzymać za nadesłaniem rs. 30 honorarjum i zarazem dowiedzieć się osobiście o rzetelności tego doniesienia na miejscu.—Kamień via Opole; gub. Lubelska.—**Paduck.** D1—2—4550—

Nowo-otworzony

Magazyn Bielizny

damskiej i męzkiej

Victor.

Elektoralna Nr 3, naprzeciw Banku Polskiego, potrzebuje 8 Maszynistek i 16 podręcznych Panien, dając gwarancję stałego zatrudnienia, i dobrego wynagrodzenia. D—4119— 3—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny Nr 743c (nowy 5).

Дозволено Цензурою